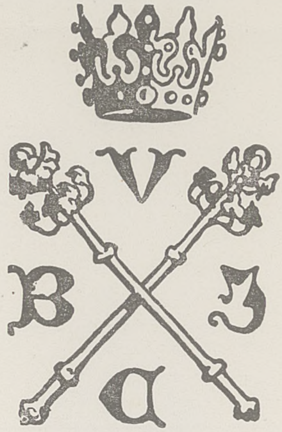
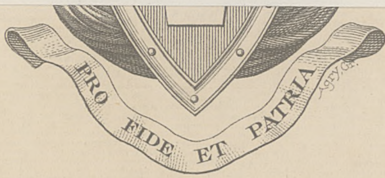

V
B J
C


PRO FIDE ET PATRIA

Czcigodnemu Doktorowi
Andrzejowi Janikowskiemu
Dobrodziejowi
Adryan Krzyzanowski.



KAWALER MALTAŃSKI
w czasie wojny.

ZAKON

MALTAŃSKI

W POLSCE.

ZARYS DZIEJÓW
ZAKONU MALTAŃSKIEGO
W POLSCE.

WSTĘP.

Treść. Znaczenie słowa Zakon. Reguła ś. Augustyna. Ewangielia i Alkoran. Saraceni i Turcy, Chrześcianie i Muzułmanie. Ziemia święta. Stanowisko z jakiego mamy poziérać na niniejsze pismo.

W Platonie, czytając go, poznasz starożytnego Greka, w Newtonie Anglika, w Descartes'sie Francuza, w Kancie lub Heglu Niemca, w Koperniku lub Modrzewskim Polaka: ale tylko w Ewangielii poznasz boskiego Posłańca do rodu ludzkiego i to co nazywamy Zakonem.

Słowo Zakon oznacza ogólnie to samo co prawo, szczególnie to samo co prawo napiętnowane boskiém posłannictwem. Nie mówimy *zakon mahometański*, chociaż mówimy *religia mahometańska*, bo napróżno w księdze Mahometa, szukalibyśmy prawa, które zakonu ma uświęconą nazwę.

Słowo Zakon, oznacza także społeczeństwo związane jedném boskiém prawem czyli zakonem. Uczynić wszystkich ludzi jednym zakonem, taki był zamiar Chrystusa, takie jest zadanie postępującéj ludzkości. Ciemny Azyatyk, na którego zaklętym gruncie nie przyjęło się siane boską ręką ziarno niebieskiéj mądrości, widząc katolików i greków, protestantów i aryanów, ormianów i koptów przy świętym grobie Chrystusa w Jeruzalem, i biorąc wszystkich za jeden chrześciański zakon, rozumié, że owo zadanie, u nas przynajmniéj w Europie, jest rozwiązane. Ale właśnie dlatego, że dotąd nierozwiązane, dało początek osobnym, boskiego prawa mającym się trzymać, duchownym i duchowno-wojennym społeczeństwom, które zatrzymały nazwę Zakonów.

Założycielami zakonów duchownych są: ś. *Bazyli* na wschodzie i ś. *Benedykt* na zachodzie; tamten od czwartego, ten od szóstego wieku ery chrześciańskiéj.

Spółcześnie z Bazylim zasłynął w Medyolanie, za sprawą tamtejszego biskupa ś. Ambrożego, a potém w Afryce, ojczyznie swojéj, biskup Hippony ś. *Augustyn.* Tu on kapłanów swojéj owczarni zniewolił do swojéj reguły czyli do kanonicznego życia, opartego na ślubach bezżeństwa, ubóstwa i spólnéj modlitwy, lecz nie założył żadnego zakonu. Zakonników téż, których w siódmym jeszcze wieku uważano za świeckich ludzi, dopiéro w ósmym zaczęto uważać za należących do duchowieństwa, a w dziesiątym po przypuszczeniu ich do postrzyżyn, czyli do *tonsury* i tém samém posunięciu ich z doówczesnego *braciszkowstwa* do *kapłaństwa*, zaczęli świeccy księża przechodzić do zakonnego życia i tam poddawać się *regule* ś. *Augustyna*, dopiéro spomnionéj.

Na wzór tak powstałych duchownych zakonów zawiązały się na początku XII wieku, zawsze według reguły ś. Augustyna, duchowno-wojenne zakony podczas wypraw krzyżackich do Palestyny. Najdawniejszy z takowych, a zarazem najsłynniejszy, jest *zakon Kawalerów ś. Jana jerozolimskiego*, późniéj, *rodyjskimi*, w końcu *maltańskimi* nazywanych. Po ustaniu, z wszechwładztwem dawnych Rzymian, srogiego prześladowania chrześcian, zaczęła się od VII wieku, a ciągnęła się po koniec XVIII walka między prawdą i kłamstwem, między *Ewangielią* i *Alkoranem.* W téj walce od XII po koniec XVIII wieku najpiękniejszą odgrywał rolę bohatyrski *zakon ś. Jana jerozolimskiego.*

Roku 570 ery naszéj, w mieście arabskiém *Mekka*, przyszedł na świat *Mahomet*, autor nowéj religii, zwanéj *Islam* (pobożność), skréślonéj w *Alkoranie* (czytaniu) dla swych zwolenników, zwanych *Moslemi* (prawowierni), czyli w przekręceniu *Muzułmanie* lub *Bisurmanie.* Piérwotwór Alkoranu, jak opiéwa jego rozdział 97, spoczywał od wieków na księżycu, z tego zaś świecznika nocy Mahometowi, nieumiejącemu ani czytać ani pisać, przyniósł go Anioł Gabryel. Ale rzeczywiście upotworzyli tę księgę dwaj ludzie, żyd i chrześcianin Grek, przez których Mahomet powziął był wyobrażenie o zakonach Mojżesza i Chrystusa. Owego Greka, przepisywacza swego, sprzątnął Mahomet ze świata, aby się nie wydało zwodzicielstwo tego mniemanego proroka. Podejrzany o taki zarzut, uciekł następnie z *Mekki* do Medyny. Dzień 15 lipca r. 622 jest epoką téj jego ucieczki, i razem rachuby czasu u Muzułmanów, ich *hegirą* czyli *hedźrą.* Z mieczem i Alkoranem w ręku stał się Mahomet panem i wiarodawcą całéj Arabii.

Saraceni czyli *Agareni*, mieszkańcy Arabii skalistéj, tak nazwani od Sary i Agary, żon czczonego przez nich Abrahama, stanowili czoło zastępów Mahometa. Saracenami otoczeni następcy Mahometa, których *kalifami* zwano, podbili Palestynę, Syryą i Egipt.

Turcy, wygnieżdżeni w dawnéj Baktryanie, czyli późniejszym Turkestanie, w okolicach Kaspijskiego morza, przyjąwszy islam Mahometa, odebrali z czasem owe podboje Saracenom, z odebranych zaś i ze szczątków rozdwojonego na Konstantynopol i Trebizondę cesarstwa greckiego, złożyli jedno straszne *państwo tureckie*.

Saraceńscy podbójcy dawnéj afrykańskiéj Maurytanii, zostali nazwani *Maurami*. Tych Maurów r. 714 sprowadzili do Hiszpanii tamtejsi chrześcianie, na zgubę *Roderyka* króla Gotów hiszpańskich i na swoję własną. *Karol Martel*, dziadek *Karola Wielkiego*, rozstrzaskał pod miastem *Tours* ich zastępy, które w połowie VIII wieku zagrażały Francyi podbojem. *Ferdynand Katolicki*, założyciel Inkwizycyi hiszpańskiéj, świętą zwanéj, dziadek, przez swą córkę głośnego Karola V, oczyścił z Maurów Hiszpanią roku 1491. Saracenów, Turków, Maurów, w Azyi, Afryce, Europie i na morzu Sródziemném, przez wszystkie takowe koleje wojował, lub na wodzy trzymał zakon Kawalerów ś. Jana jerozolimskiego.

Znaczenie kalifów upadło z czasem; a *sułtanów*, którzy pod imieniem tamtych władali, pozostało. Egipt, do którego należała *Palestyna* kiedy ją w końcu XI wieku opanowali europejscy chrześcianie, słuchał sułtanów nie kalifów egipskich. Podboje tureckie sprawiły, że tytuł sułtana pozostał przy samym władcy Turcyi, którego zresztą sami Turcy tytułują *padyszach*, tojest: wielkim królem, a on siebie królem wszystkich królów, świecistém słońcem, rozdawcą koron, cieniem Boga, bramą szczęśliwości.

Saraceni, których kalif *Omar* r. 650 sławną alexandryjską bibliotekę spalił, stali się potém uprawiaczami i piastunami wypędzonych z Aten i z Rzymu nauk. Przeciwnie ujarzmiciele Saracenów, Turcy, gasili od wieków i gaszą dziś zbawcze światło nauk. I znowu jak Saraceni tak Turcy nie byli Chrystusa, chociaż byli i są chrześcian nieprzyjaciołmi. Alkoranem i arabsko-tureckiemi kalendarzami jest uświęcona cześć Muzułmanów dla Chrystusa i jego świętego grobu w Jeruzalem; ale w jedném ze swoich kalendarskich spomnień, które objawił wiédeński oryentalista *Hammer*, oni, pod dniem siódmym miesiąca *moharrem*, popisują się następującą na chrześcian wymierzoną gadką: „W tym dniu strącono Nimroda z tronu, położono koniec udręczeniom Joba, a chrześcianie przemienili się w świnie."

Te dwie okoliczności, iż Muzułmanie, nieprzyjaciele chrześcian, nie są nieprzyjaciołmi Chrystusa; powtóre, iż chrześciańska Europa w swoich kilkowiecznych z muzułmańską Azyą zapasach, nie okazała się godnym swego boskiego prawodawcy zakonem; można uważać za dwie części do odpowiedzi na pytanie, dlaczego Opatrzność krainę uświęconą ziemskiém życiem naszego Zbawiciela, chciała miéć w ręku Muzułmanów. Ale widok przeszłości, tak ponuro przeziérającéj zpod kiru duchowéj

nędzy naszéj, niech nas nie zraża: bo właśnie przeszłość jest szkołą postępującéj ludzkości. I oto stanowisko z jakiego mamy poziérać na niniejszy *zarys dziejów zakonu maltańskiego w Polsce*; łączony tyle ze względami na ogół, ile tego wymaga niniejszy nasz szczegół.

Okresu Piastów część piérwsza.

Dzieje zakonu od r. 1099 do 1291.

Treść. Piérwsza krucyata. Godfried *de Bouillon* król jerozolimski r. 1099. Joannici i Templaryusze. Druga krucyata. Polacy mają w niéj udział, przez co zakony ś. Jana jerozolimskiego, Cystersów i Stróżów grobu świętego, nastają do Polski. *Henryk* książę sandomierski, piérwszego z tych zakonów do Zagości, Janisław Jaksa arcybiskup do Jendrzejowa, Jaksa Gryf do Miechowa wprowadziciel. Biskupa *Radwana* zakład Joannitów w Poznaniu, ich akta w archiwum Pragi czeskiéj, upadek królestwa jerozolimskiego. Poselstwo Kazimierza II do Rzymu. Dziesięcina saladyńska w Polsce. Trzecia krucyata. Zawiązek zakonu rycerzów teutońskich r. 1191 pod Akrą. Ich apostolstwo w Prusach, Żmudzi i Litwie. Skon Saladyna. *Dondola* dożawenecki, w Carogrodzie. Czwarta krucyata. Fryderyk II i Grzegórz IX. Piąta Krucyata: Ludwik IX w Egipcie i w Tunis; Kapituła zakonu ś. Jana w Cezarei. Biskup Paweł *Grzymała* uposaża zakład Joannitów w Poznaniu r. 1218. Władysław Odonicz książę wielkopolski wtoruje usiłowaniom tego biskupa. Czy Joannici mieli swoje zakłady w Gnieźnie, Kaliszu, Kościanie, Międzyrzeczu i Krakowie? Komandorstwa Joannitów *szląskie* z czasów należenia Szląska do Polski. *Joannes a Polonia*, Henryk Piast bohatyr lignicki, ś. Jadwiga matka jego patronka Szląska. Mamelucy sułtanowie egipscy kładą koniec panowaniu chrześcian w Palestynie. Roku 1291 zdobywają na nich *Akrę*. Ztąd Kawalerowie ś. Jana chronią się na wyspę Cypr, a teutońscy spieszą do Polski przeléwać krew chrześciańską.

Srogość, jakiéj na chrześcianach w Jerozolimie, odebrawszy ją roku 1066 Egipcyanom, dopuszczali się *Turkomanie*, wywołała p i é r w s z ą z Europy wyprawę krzyżową, czyli k r u c y a t ę. Ale Jerozolima wróciła była pod łagodne dla jéj chrześciańskich mieszkańców panowanie egipskiego sułtana, kiedy to miasto Europejczycy pod wodzą *Gotfrieda* de *Bouillon*, księcia lotaryngskiego, zdobyli d. 15 lipca r. 1099. Słusznie tedy oburzał się ten bogobojny, odtąd piérwszy, król jerozolimski, na swoje chrześciańskie zastępy, iż na muzułmańskich Jerozolimy mieszkańcach wywarły zemstę przez odwet, jaki Turkomanie wywołali.

Po zdobyciu Jerozolimy, tamtejszy dom szpitalny pielgrzymów zamienił się na zakon ś. Jana Chrzciciela, czyli *Joannitów* z regułą ś Augustyna, i odtąd, dzięki jego założycielowi *Gerardowi*, zaczął stale bytować, zasilany przez monarchów, panów i papiéżów. Na jego czarnym ubiorze odbijał krzyż z białego płótna. Rajmund *Dupuy,* następca Gerarda zmarłego w r. 1118, zamienił jego braci szpitalnych na zakon mający wojować

niewiernych, i dlatego w nim jest uważany za piérwszego *wielkiego mistrza.* Odtąd ten duchowno-wojenny zakon składał się: 1⁰ z Kawalerów czyli z wojujących, którzy koniecznie byli *szlachtą;* 2⁰ z księży i kapelanów; 3⁰ z braci służebnych; dzielił się zaś na 7 narodów czyli języków: *Provence*, *Auvergne*, *Francya*, *Italia*, *Aragonia*, *Niemcy* i *Anglia*, do których późniéj przydano *kastylski* i *portugalski* język.

Za wielkomistrzostwa *Dupuy*, wyszedł z łona Joannitów zakon *Templaryuszów*, tak nazwany od świątyni (templum) Salomona, obok któréj miał swą piérwiastkową osadę. Powołanie Templaryuszów było wyłącznie wojenne. Odznaczali się oni płaszczem białym i krzyżem czerwonym na lewym boku. Stolica rzymska zatwierdziła ich r. 1127, na soborze w *Troyes*, gdzie w osobie ś. *Bernarda*, opata Cystersów w *Clairveaux*, (w Champagne) mieli swego obrońcę i ustawodawcę.

Ś. Bernard wywołał drugą krucyatę, a r. 1147 doprowadzili ją do skutku *Konrad* III cesarz niemiecki i *Ludwik* VII król francuzki.

Już wówczas państwo *Bolesława Chrobrego Piasta* stało nad przepaścią, nad którą ją postawił jego praprawnuk, *Bolesław Krzywousty*, podzieliwszy je między cztérech synów swoich, tojest: *Władysława II*, *Bolesława Kędzierzawego*, *Mieczysława Starego* i *Henryka*, pominąwszy piątego syna swego *Kazimiérza Sprawiedliwego.* Z tych piérwszy, chcąc przywrócić ojcowską monarchią i sam nad nią panować, podniósł wojnę przeciw trzem spółobdzielonym braciom swoim; lecz r. 1145 pod *Poznaniem* przez nich porażony i następnie ścigany, schronił się do *Konrada* III cesarza, brata *Agniészki* żony swojéj, podówczas wybiérającego się na krucyatę, a późniéj za wpływem jego został panem udzielnym *Szląska*, odtąd oderwanego od Polski. Skutkiem takich zrządzeń, synowie Bolesława Krzywoustego wzięli udział w krucyacie ś. *Bernarda*, już to wysełając na nią zbrojne poczety, już sami idąc z niemi, już wprowadzając do Polski *zakon Kawalerów ś. Jana jerozolimskiego*, tudzież Cystersów i Stróżów grobu świętego.

Na tronie czeskim siedział wówczas *Władysław II*, także szwagier Konrada III, przez swą żonę, która była siostrą tego cesarza, oraz Agniészki żony wypędzonego z Polski Piasta, *Władysława szląskiego.* Z cesarzem tedy do Palestyny r. 1147 wybrał się Władysław czeski, polski zaś czyli szląski Władysław, posłał poczet Polaków pod wodzem, którym, według wyrozumowania Naruszewicza, był *Jaksa Gryf*, pochodzenia syrbskiego (łużyckiego), pan obszernych włości w krakowskiém. Chciał także wybrać się na tę krucyatę r. 1147 *Henryk* książę sandomiérski, Bolesława Krzywoustego syn; lecz dla ówczesnych, między jego bracią zatargów, odłożył tę chęć na potém, i aż r. 1153 przywiódł ją do skutku. O téj jego do Palestyny ze zbrojnym pocztem wyprawie, pisze *Długosz* pod r. 1154 w swojéj *Historia Polonica* tak jak następuje:

„Kiedy trzéj książęta polscy, synowie Bolesława Krzywoustego, *Władysław*, *Mieczysław* i *Bolesław*, zajmowali się ziemskiemi i małżeńskiemi sprawami; ich młodszy, a z porządku czwarty, brat *Henryk*, któremu się dostała lubelsko-sandomiérska dzielnica, był głuchy na podszepty chcących go ożenić doradców. Wszakże on, wyższemi nad ziemskie zajęty myślami, postanowił pospieszyć z jak najsowitszym pocztem zbrojnych na ratunek ziemi świętéj, nad którą królowie i panowie chrześciańscy postanowili rozciągnąć tarczę zbrojnéj swojéj opieki. Takowy tedy poczet zebrawszy i wyćwiczywszy, a rządy swojéj dzielnicy poruczywszy swemu bratu *Bolesławowi*, puścił się *Henryk* do Palestyny. Przed odjazdem wybudował we wsi swojéj *Zagość*, kościół pod wezwaniem ś. Jana Chrzciciela, i hojnie uposażony oddał *Braciom szpitalnym* krzyżowym, których także *Templaryuszami* nazywano, a którzy z chwałą bronili ziemi świętéj (¹). Tam przybywszy, odprawił przedewszystkiém modły u grobu świętego, a potém ze swym pocztem zaciągnął się do krzyżowych zastępów *Baldwina* (Beaudouin) króla jerozolimskiego. Następnie, wojując Saracenów przez cały rok z narażeniem swego życia, rozumiał że tam prędzéj palmę męczeńską z innymi bohatyrami krzyża odniesie, niż ujrzy ojczystą ziemię. Wszakże zdrów i cały powrócił na jéj łono, a lud ze czcią i radością, za przewodem książąt *Bolesława* i *Mieczysława* braci, przyjął powracającego."

Ten bohatyrski, godny lepszego losu książę, narażał potém r. 1164 swe życie obok starszych braci, Bolesława i Mieczysława, w boju przeciw *Prusakom*, przez tych książąt polskich zniewolonym do przyjęcia wiary chrześciańskiéj, a r. 1167 utracił je w klęsce zadanéj wojsku polskiemu przez tychże Prusaków, którzy wrócili byli do bałwochwalstwa. Znaglone przez złe dowództwo swych panów i przez zdradę przewodników wojsko polskie do ucieczki, nie mogło zająć się uprowadzeniem zwłok poległego księcia *Henryka*. Tu on znalazł tę męczeńską koronę, któréj szukał na ziemi świętéj, mianowicie pod murami Askalonu. Jego z roku 1153 piérwszy w Polsce zakład szpitalny Kawalerów ś. Jana Chrzciciela musiał razem z nim skonać, bo kronikarze milczą aby jego spadkobierca *Kazimiérz Sprawiedliwy* i następcy tego, coś uczynili dla zakładu w *Zagości.*

Naruszewicz w swojéj Historyi polskiéj pod rokiem 1153, nazwawszy *Templaryuszami* Kawalerów zakonnych, zaprowadzonych do Zagości przez *Henryka* księcia sandomiérskiego, utwierdził niejednego w mylném rozumieniu, że to był rzeczywiście zakon Templaryuszów, i tak dał pochop do szukania ich zakładów w innych miejscach dawnéj Polski. Skoro *Długosz* napisał, że ów książę *Braciom szpitalnym* oddał kościół zbudowany przez siebie w *Zagości;* więc tą bracią szpitalną mogli być tylko Kawalerowie ś. Jana Chrzciciela czyli jerozolimskiego, późniéj maltańskim na-

(¹) *Zagość*, u Długosza przez pomyłkę *Jagość*, jest wieś w dawném województwie sandomiérskiém, w dzisiejszym powiecie stopnickim, nad rzéką Nidą, oblewającą Pinczów i Wiślicę, a wpadającą pod Korczynem do Wisły.

zwani: bo tylko ci przez powołanie pielęgnowali chorych w szpitalach swego zakonu; Templaryusze zaś, jako wyłącznie wojenny zakon, nigdy nie trudnili się szpitalami. Długosz téż powiedziawszy, że książę Henryk oddał Braciom szpitalnym w Zagości kościół ś. Jana Chrzciciela, któryto święty był patronem tego zakonu, nie nazywa sam, lecz nawiasowo przydaje, że ludzie nazywali ich Templaryuszami. Rok 1154, w którym ten książę z pocztem Polaków dokazywał cudów waleczności w Palestynie, upamiętniło zdobycie na Seracenach twierdzy *Askalonu* przez Kawalerów ś. Jana. Tam tedy miał sposobność położyć swoje zasługi i utwierdzić się w téj czci dla Kawalerów ś. Jana, którą im poprzednio przez swój zakład w Zagości okazał. *Mieczysławowi*, który z uniesieniem przyjmował powracającego z Palestyny brata, a któryto Mieczysław, jak piszą kronikarze, zbiérał namiętnie lecz nie rozdawał swe mienie, taki tylko brat jak *Henryk* był zdolny dać popęd do przyłożenia się, książęcą powagą przynajmniéj, aby i miasto *Poznań*, stołeczne dzielnicy Mieczysława, otrzymało z rąk cnotliwego miejscowego biskupa *Radwana* taki sam zakład, jaki już miała *Zagość*. Ale o poznańskim zakładzie Joannitów będzie niżéj mowa.

Podanie, że *Solec* i *Opatów*, miały kiedyś zakłady Joannitów, na żadnych skazówkach nieoparte, ztąd zapewne poszło, iż gdy o zakładu w Zagości funduszach, bez których nie mógł bytować, nie masz nigdzie wzmianki; te musiały polegać na dwóch spomnionych miastach, należących wówczas do dzielnicy księcia Henryka.

Do spomnienia o następujących czynach zniewalają nas imiona ś. *Bernarda*, *Jaksy Gryfa* i poznanego dopiéro księcia *Henryka*, przyświécające odpowiednio zakonom *Cystersów*, daléj *Stróżów grobu świętego*, nakoniec *Kawalerów* ś. Jana jerozolimskiego, jako pomnikom uczestnictwa przodków naszych w drugiéj krucyacie.

Przy schyłku jedénastego wieku, a spółcześnie z podbojem Jerozolimy przez chrześcian, powstał we wsi francuzkiéj *Citeaux* czyli *Cistercium*, o 5 mil od *Dijon* ku południowi, zakon *Cystersów*, tak nazwany od miana téj swojéj kolébki. Święty *Bernard*, członek tego zakonu, opat w *Clairveaux* w *Champagne*, nadał mu wziętość. Umarł on r. 1153, a roku 1154 *Janisław Jaksa Gryf*, arcybiskup gnieźnieński, chcąc upamiętnić w Polsce imię tego apostoła drugiéj krucyaty, rozmnożył i nader hojnie, jak to opowiada *Długosz*, uposażył *Cystersów* we wsi *Brzeźnica*, w krakowskiém, która potém zamieniła się w miasto *Andrzejów* czyli *Jendrzejów*. Jak ś. *Bernard* do Jerozolimy, tak nasz arcybiskup *Janisław* do Prus wywołał, tak nieszczęśliwą jak tamta, krucyatę, którą *Henryk* książę sandomiérski opłacił r. 1167 godném lepszego użytku życiem. Tę stratę niedługo przeżył panujący brat jego *Bolesław Kędzierzawy*, tudzież arcybiskup *Janisław Jaksa*, bo obadwa w tym samym roku z żalu umarli. Ku czci wszystkich trzech, pod opieką *Mieczysława Starego*, jako księcia wielko-

polskiego, *Radwan* biskup poznański, na tę godność przez arcybiskupa *Janisława* wyświęcony (patrz *Vitae Praesulum Pol.* Rzepnickiego), osadził i uposażył w Poznaniu zakon Kawalerów szpitalnych ś. Jana.

Jak ś. Bernard swoje *Clairvaux*, tak *Jaksa Gryf*, poznany wyżéj uczestnik krucyaty tego świętego a krewny arcybiskupa Janisława Jaksy, chciał miéć swój *Miechów* drugą Jerozolimą. Pan obszernych włości w krakowskiém założył on to miasto według planu ówczesnéj Jerozolimy, opatrzył je kościołem, tudzież podobieństwem rzeczywistego grobu świętego i klasztorem, a wszystko osadził sprowadzonymi z Jerozolimy i przez siebie uposażonymi *Kanonikami regularnymi, Stróżami grobu świętego.* W Jerozolimie r. 1099 dał im początek *Godfryd* de *Bouillon*, król jerozolimski, chcąc upamiętnić przysposobiony przez siebie jedyny *Stróża grobu świętego* tytuł. Papiéż *Celestyn II* zatwierdził ich r. 1143, a Jaksa Gryf sprowadził r. 1162 do Miechowa. Tu ich nazywano *Miechowitami*, po innych osadach *Krzyżakami.* Ich klasztór w Miechowie słynął nad wszystkie inne, władał zaś oprócz polskich szląskiemi, czeskiemi i węgierskiemi. Jak Miechowitów tak jendrzejowskich Cystersów, kiedyś nadaniami i dobrami potężnych, od samego tylko papiéża zawisłych, dziś niebytujących po sześciu wiekach bytu bez celu i bez czynności, jest pomnikiem, tak jak nie jednego społeczeństwa, martwa tylko karta zmarnowanéj lecz zawsze nauczającéj przeszłości.

Jużeśmy spomnieli, że Kawalerów szpitalnych ś. Jana w Poznaniu osadził i uposażył *Radwan*, z domu *Szreniawita*, biskup tamtejszy. Według *Facies rerum Sarmaticarum* Naramowskiego, umarł on r. 1162, według zaś *Vitae Praesulum* Rzepnickiego umarł r. 1164. Jeżeli *Naramowski* ma słuszność po sobie; tedy nasi Kawalerowie nastali do Poznania w tym samym roku 1162 co Miechowici do Miechowa. Arcybiskup *Janisław*, założyciel Cystersów jendrzejowskich a poświęciciel biskupiéj godności Radwana, umarł r. 1167: więc przed tym rokiem koniecznie miał już Poznań naszych szpitalnych Kawalerów ś. Jana. Ale Długosz aż pod rokiem 1170 o ich tam nastaniu mówi następującemi słowy: „*Mieczysław*, książę Wielkopolski i Pomorski, chcąc okazać uczynkiem tę jaką oddychał (?) miłość ku cierpiącemu ubóstwu w mieście swojém Poznaniu, założył tam za radą biskupa *Radwana* szpital przy kościele Ś. Michała, poruczył go Braciom szpitalnym Ś. Jana Jerozolimskiego i na wieczne czasy uposażył swemi (?) książęcemi wsiami. (Wymienia ich dziewięć). Na tym dostatniejsze tego zakładu utrzymanie, biskup *Radwan* darował mu na wieczne czasy dziesięcinę z owych wsi i ze swoich stołowych." (Tych, siedm wymienił Długosz).

Zgodnie z temi wszystkiemi podaniami, akta archiwum maltańskiego w *Pradze* czeskiéj, jak to wiémy ze źródła godnego wiary, opiéwają nastanie Kawalerów ś. Jana już w XII wieku, czyli podczas drugiéj krucyaty, do Czech, Morawii i Polski, w téj ostatniéj obejmując Szląsk, ówczesną

krainę polską. Powiedzieliśmy wyżéj, że naczelny wódz drugiéj krucyaty cesarz *Konrad III* był szwagrem dwóch panujących Władysławów, czeskiego i polskiego, i że te związki rodzinne dały pochop Polakom do wzięcia udziału w owéj krucyacie, a zarazem do zaszczepienia zakonu ś. Jana na swéj ziemi. Tu przydamy, iż akta spomnionego archiwum pragskiego świadczą o stosunkach jakie od XII wieku polscy Kawalerowie ś. Jana utrzymywali ze swą starszą bracią palestyńską, późniéj rodyjską, a jakich skazówki objawią się nam w dalszym ciągu tego pisma. Uczą jeszcze jakie oni posiadali nadania w sandomiérskiéj, poznańskiéj, krakowskiéj a nadewszystko szląskiéj dzielnicy, która ostatnia ma tam, w Pradze, swoje osobne akta.

Matki polskich zakładów zakonu ś. Jana jerozolimskiego, drugiéj krucyaty, koniec był najżałośniejszy. Godfryd de Bouillon, zawojowawszy Palestynę, pokrajał tę, jakkolwiek małą prowincyą, między kilku władców według zasad francuzko-niemieckiego feudalizmu. Kiedy sławny *Saladyn* był sultanem egipskim, wówczas na tronie jerozolimskim siedział niedołężny *Guido* czyli *Guy de Lusignan*, a jego cierniowéj korony sądził się godniejszym napiętnowany w dziejach krucyat potworstwem swych zbrodni, feudobierca jego, niejaki *Rajmund III*, hrabia na Trypolu. Winą feudalnego stanu rzeczy i zbrodni tego człowieka stało się, że w miesiącu lipcu r. 1187 pod miastem *Tyberyadą* czyli dawném *Genezaret*, zadał Saladyn wojskom chrześciańskim najokropniejszą z klęsk o jakich piszą dzieje. Wnet potém twierdza *Akra* czyli dawna *Ptolemais* poddała się muzułmańskiemu zwycięzcy, a chrześciańskie królestwo Jerozolimy skonało na świętym grobie Chrystusa.

W Polsce panował podtenczas *Kazimiérz II Sprawiedliwy*, brat i spadkobierca *Henryka*, uczestnika drugiéj krucyaty. Poselstwu tego Kazimiérza do Lucyusza III papiéża (1181 — 1184), winniśmy świadectwo z owych wieków, iż odgłos cnoty bojowéj przodków naszych, zwłaszcza dowiedzionéj na błoniach Jerozolimy i Askalonu, rozległ się w murach Rzymu. Lucyusz III, z domu *Ubaldo*, jest piérwszy z papiéżów, których nie lud, jak bywało dotąd, lecz kardynałowie odtąd obiérali. Ustanowił on na heretyków sądy, uważane za wstęp do *Inkwizycyi świętéj*, którą późniéj tak jak wié świat rozwinęli Hiszpanie. Do tego tedy papiéża wysłał nasz *Kazimiérz II* poselstwo z prośbą, aby, jak pisze Piotr *Skarga* w Żywotach świętych, przysłał do Polski kości święte jednego z męczenników, któregoby sobie za mur i największą obronę państwa swego miéć mógł. Jakoż przez *Idziego*, biskupa Modeny, wyprawił Lucyusz III do Krakowa kości ś. *Floryana*, żołniérza, niemca, męczennika z trzeciego wieku, powiedziawszy słowa *Vade miles ad gentem bellicam*, w których zawarł owo świadectwo o którém chcieliśmy dać wiedzę. Na pamiątkę tak sprowadzonych i na Kleparzu złożonych relikwij, Kazimiérz II wystawił na tém przedmieściu Krakowa kościół pod wezwaniem ś. *Floryana*, odtąd patrona Polski, która święto jego obchodziła w dniu 4 maja. Do tegoż Kazimiérza II papiéż *Klemens III* wysłał r. 1189 kardynała Jana

Malabranca z żądaniem zasiłków pieniężnych na nową krucyatę. Uchwalono je i *saladyńską dziesięciną* nazwano.

Trzeciéj krucyaty wodzami byli siedmdziesięcioletni cesarz *Fryderyk I*, Rudobrody czyli *Barbarossa*, Filip II francuski i *Richard I Lwie serce* angielski król. Piérwszy z tych wodzów żałosnym sposobem, bo przez utonięcie w rzéce *Cydnus* Azyi mniejszéj, gdzie szukał kąpieli, zakończył piękne życie swoje. Dwaj inni r. 1191 odebrali Saladynowi twierdzę *Akrę*; w któréj odtąd Kawalerowie ś. Jana założyli stolicę swego zakonu. *Richard I* odzyskał nadto twierdzę *Askalon*, a opanował wyspę *Cypr* i tę ostatniemu królowi jerozolimskiemu *Guy de Lusignan* oddał na dziedzictwo.

Podczas oblężenia Akry r. 1191 zawiązał się zakon wojenny *Rycerzów teutońskich* czyli niemieckich, pod wezwaniem Panny Maryi jerozolimskiéj, do którego sama tylko niemiecka szlachecka kasta mogła się zaciągać. Pod dniem 23 lutego r. 1192 papież *Celestyn III* zatwierdził ten zakon wojenny i bezżenny, tudzież jego ustawy i ubiór biały z czarnym krzyżem na lewym boku. To po Templaryuszach młodsze dziecko zakonu Kawalerów ś. Jana, tém się głównie od swego rodzica różniło, że *zakon niemiecki nie ślubował*, tak jak tamten, że *przeléwać krwi chrześciańskiéj* nie będzie. Sąto ci sami teutońscy rycerze, którzy roku 1222, przez smutnéj pamięci *Konrada Piasta*, księcia mazowieckiego, sprowadzeni z Rzymu do Polski skutkiem pokrajania téj ziemi między synów Bolesława Krzywoustego i ich potomstwo, tu znani pod pełną zgrozy nazwą *Krzyżaków*, wytępili naród dawnych Prusaków, których do religii Chrystusa mieli nawrócić, na mogiłach wytępionego wznieśli nowe mocarstwo, a na skinienie swego wielkiego mistrza, sromotniéj niż w Palestynie *assasinowie* na rozkaz swego syryjskiego *Seniora góry*, przeléwali w Polsce przez kilka wieków krew chrześciańską. Takichto apostołów miała pogańska ziemia Prus, Żmudzi i Litwy.

Roku 1193 umarł w Damaszku sławny egipski sułtan *Saladyn*, rozkazawszy na kilka dni przed skonaniem nosić po ulicach tego miasta koszulę śmiertelną i obwoływać, że to jest wszystko, co wielki sułtan zabierze ze swych podbojów do grobu. Takie było zamknięcie trzeciéj krucyaty.

Między tę i czwartą krucyatę, wplątał się ze swą epizodyczną przeciw Konstantynopolowi wyprawą, na czele weneckich i francuskich wojsk, ośmdziesięcioletni wenecki doża *Dondola*. Ten r. 1203 zdobył tę stolicę ówczesnego chrześciańskiego cesarstwa wschodniego, na jéj tronie posadził niejakiego *Beaudouin*, hrabiego Flandryi, wprowadził do niéj Joannitów, a dla swéj rzeczypospolitéj zdobył główne wyspy. Odtąd Wenecya, pani Śródziemnego morza, więcéj niż dotąd cesarze wschodni zobojętniała lub niweczyła krucyackie wysilenia europejskiego zachodu; odtąd téż klejnot szlacheckiéj złotéj księgi weneckiéj blaknął stopniami, aż po kres obrócenia téj księgi na szczyptę popiołu przez człowieka,

który potém heroldyą przeniósł do Paryża z Malty, i tam ją osłonił skrzydłem orła złotego.

Nieszczęścia i klęski chrześcian Europy i Azyi wzrosły podczas czwartéj krucyaty. Tę roku 1215 ogłosił papież *Innocenty III* (z domu Trasimond), którego hołdownikiem uznał się *Jan bez ziemi* król angielski, i jako najwyższemu feudodawcy odstąpił królestw Anglii i Irlandyi. Ogłoszoną przywiódł do skutku *Fryderyk II* cesarz z *Andrzejem* królem węgierskim, z *Leopoldem* austryackim i z *Ludwikiem* bawarskim księciem. Lecz tę wielką wyprawę obróconą do Egiptu zamiast do Palestyny i tam najnieumiejętniéj prowadzoną, zniweczyły gorszące zatargi papiéża *Grzegorza IX* (z domu Ugolin) z cesarzem Fryderykiem II.

Roku 1240 książę *Richard*, Henryka III króla angielskiego brat, odzyskał wprawdzie dla chrześcian, na drodze układów z egipskim sułtanem, *Jerozolimę*, *Betleem* i *Nazaret*. Lecz z tych świętych miejsc niedługo potém wyrugowała ich krwawa horda tych samych *Tatarów*, którzy spółcześnie, jak to zobaczymy niżéj, roznieśli rzeź i zabór ludzi, łupieże i pożogi po Rusi, Polsce ze Szląskiem, po Morawii, Węgrzech i Siedmiogrodzie.

Rozbójniczy hordy tatarskiéj na ziemię świętą napad, wywołał piątą i ostatnią, ze wszystkich najnieszczęśliwszą, krucyatę. Ta była dziełem wyłączném Ludwika IX, nazywanego *Świętym*, króla francuskiego. Roku 1248 z potężném wojskiem puścił się on na okrętach ku Palestynie, potém bez względu na przełożenia Kawalerów ś. Jana, zwrócił ku Egiptowi, tam stracił wszystko i wpadł w ręce nieprzyjaciela. Ogromnemi summami okupiwszy wypuszczenie siebie z niewoli, a posiadłościom chrześciańskim w Palestynie, któremi były *Akra*, *Tyr*, *Sydon*, *Cezarea*, *Jaffa*, *Trypol*, *Antyochia* i inne pomniejsze, wyjednawszy pokój na lat 10, zwiédził pobrzeża téj krainy, a r. 1254 już był powrotem we Francyi. W lat 15 potém, jeszcze nieszczęśliwszą, podczas nierównie okropniejszego położenia chrześcian w ziemi świętéj, wykonał *Ludwik* IX do *Tunis* wyprawę, gdzie roku 1270 całe wojsko i życie swoje utracił.

Korzystając z dziesięcioletniéj ciszy, którą ziemi świętéj był zapewnił ten nieszczęśliwy arcychrześciański monarcha, Kawalerowie ś. Jana zebrali się na kapitułę do *Cezarei*, gdzie roku 1260 uchwalili, ile każdy dom ich zakonu ma wnosić do głównego skarbu. Przełożeni tych domów mieli zrazu nazwę *preceptorów*, odtąd zamienili ją na *komandorów* wziąwszy powód do téj ostatniéj od słowa *commendamus* (poruczamy), od którego poczynało się mianowanie ich na ten urząd przez wielkiego mistrza. Sam dom z należącemi do niego dobrami, odtąd nazywano *komandorstwem*. Kilka komandorstw składało *przeorstwo*, którego naczelnik nazywał się *przeorem*. Daniny od komandorstw wnoszone do głównego skarbu, nazywały się *responsami*.

Wciągu czwartéj krucyaty, między rokiem 1215 i 1240 utwierdził i rozszérzył się w Polsce zakon świętego Jana, mianowicie w Poznaniu i w miastach szląskich.

Poznany wyżéj założyciel domu poznańskiego Kawalerów ś. Jana około r. 1163, Biskup *Radwan*, był spółczesny biskupowi krakowskiemu Mateuszowi *Cholewie*, i poznanemu wyżéj arcybiskupowi *Janisławowi Jaksic* jako uposażycielowi jendrzejowskich Cystersów. Dwóm ostatnim prałatom winna potomność listy przez nich do siebie pisywane o dziejach Polski. Te ich listy, za naleganiem Kazimiérza Sprawiedliwego, przywiódł do lepszego porządku i do roku 1203 dociągnął Wincenty *Kadłubek*, piérwszy historyk polski, z biskupa krakowskiego Cysters w *Jendrzejowie* od 1218 roku, w którym *Paweł Grzymała*, biskup poznański, utwierdził swym aktem nadawczym zakład ś. Jana w Poznaniu. Ten akt, z posiadanego przez nas rękopisu łacińskiego wytłumaczony, umieszczamy tu w takim stanie w jakim po uznaniu go i zatwierdzeniu przez króla *Zygmunta* I w Piotrkowie roku 1544 dostał się do archiwum kapituły poznańskiéj ([1]).

„Wszem wobec i każdemu zosobna komu o tém wiedzieć wypada, czynimy niniejszém pisaniem wiadomo, żeśmy na żądanie strony, którą to obchodzi, poniższy przywiléj Królewski z datą i czynnością w nim wyrażoną, domowi szpitalnemu Ś. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu służący, z księgi przywilejów i aktów kościoła katedralnego Poznańskiego w archiwum naszém kapitulném zachowanéj wyjąć, odpisać i w odpisie dosłownym wydać zalecili"; (są to słowa kapituły poznańskiéj; następują królewskie):

„Zygmunt I, z Bożéj łaski król Polski, Wielki książe Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki... pan i dziedzic; na teraz i na potém, każdemu kogo to może obchodzić, niniejsze nasze pisanie czytać lub słyszéć mającemu, podajemy do wiedzy żeśmy się rospatrzyli w przywileju, pod pieczęcią niejakiego Wincentego Jordana *Mole*, licencyata w prawie kanoniczném (*in decretis*), kanclerza kanonika *Wrocławskiego*, sędziego i podzachowawcy przywilejów i praw domu (monasterii) Ś. Jana Jerozolimskiego, ręką urzędowéj osoby tojest notaryusza publicznego sporządzonym i podpisanym, nieuszkodzonym, zdrowym i całym, wyjąwszy że dla dawności miał pozór wytarcia, lecz nieskarżony o żadne podrobienie (nullo vitio falsitatis notatum) i że ten przywiléj brzmi tak jak następuje:

— W imię Świętéj i nierozdzielnéj Trójcy, Amen. Wszem wobec i każdemu z osobna ten urzędowy odpis widzieć mającemu, wiadomo czynimy my Wincenty Jordan *Mole*, licencyat w prawie kanoniczném, kanclerz i kanonik kościoła Wrocławskiego, sędzia i podzachowawca praw i przywilejów zakonu dostojnych, szanownych i wielebnych Panów, Mistrza czyli Przeora i Komandorów Braci szpitalnych Ś. Jana Jerozolimskiego,

([1]) Nasz rękopis jest odpisem tego, który się znajdował w tomie VI aktów historycznych puławskich, i mniéj błędny niż pisma z tak odległéj przeszłości.

żeśmy od wielebnego księdza Mikołaja *de Broga*, przez miłosierdzie Boże Opata Cystersów w Henrykowie, dyecezyi Wrocławskiéj, sędziego i zachowawcy głównego przywilejów, w przytomności kilku jego pomocników i kollegów, otrzymali pisany na pargaminie przywiléj, z klauzulą: *quatenus vos vel duo aut unus vestrum per vos aut alium a sede apostolica delegatum subdelegatus et specialiter deputatus*, dwiema wiszącemi pieczęciami opatrzony, jedną wielebnego niegdyś w Chrystusie ojca i księdza *Pawła* Biskupa, drugą kapituły kościoła Poznańskiego, dobrze zachowany, zdrowy i cały, żadnemu zarzutowi lub podejrzeniu niepodpadający, a któryśmy obejrzeli, czytali i rospoznali, i że on brzmi dosłownie tak jak następuje:

Paweł Biskup.... (r. 1218).—W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen. Paweł z łaski Boskiéj Biskup Poznański, Mistrzowi i Braciom szpitala Jerozolimskiego na wieczną pamiątkę. Wiedzą i są przekonani wszyscy, iż niekiedy a nawet często czynności, jakkolwiek porządnie zdziałane i przez mądrych ludzi uznane za dobre, starożytność, ta matka zapomnienia, przywodzi do dwuznaczności, zkąd zwykle wynikają spory i kłótnie, poróżnienia i dolegliwości. Aby tym tak przykrym następstwom zapobiedz, a jakie takie uczestnictwo jałmużn, modłów i wigilij (zadusznych błagań) osięgnąć; wiadomo jak niegdyś biskup *Radwan*, (Radovanus) nasz poprzednik świętéj pamięci z księciem *Mieczysławem* (cum duce Miescone) założył, tudzież pewnemi dziesięcinami i posiadłościami naszego kościoła uposażył kościół Ś. Michała i szpital w *Poznaniu*, tak jak je od owego czasu dzierżył ten zakład i jakeście wy je posiadali do dni naszych, od dnia darowizny wam uczynionéj przez poprzednika naszego, czwartego przed nami, Świętosława (Benedicti) *Bernarda*, a przez nas zatwierdzonéj na rzecz waszą i szpitala Jerozolimskiego za zezwoleniem całéj naszéj kapituły, ze wszystkiemi dochodami, świątyniami, sługami należytemi, tudzież z dziesięcinami na wsiach: *Miłostowo*, *Andreowo*, *Wygonów*, *Szpitalne Wielkie*, *Oborowo*; ze służebnościami tych wsi jako téż zwanych *Saniki*, *Jagodno*, *Ruszcz*, *Górka*, *Glinka*, *Kostrzyń*, *Oleszewo*, *Cierlenino*, *Wargowo*. Te przeto nadania i jakieby się wykryły, darujemy, ich się zrzekamy i z wszelkiemi naszemi do nich prawami odstępujemy szpitalowi waszemu razem z prebendą, tak jak wam tego wszystkiego szczodrze i pobożnie odstąpił ś. pamięci nasz poprzednik, drugi przed nami, *Arnold*, z zastrzeżeniem abyście to, co zbywać będzie z funduszu potrzebnego na utrzymanie waszego wikarego, obracali otwartą dłonią na zasiłek chorych: odstępujemy zaś, darujemy i darowane zatwierdzamy z całą prawością i wiarą za zezwoleniem całéj naszéj kapituły, tak jakeśmy to dotąd omówili. Imiona kanoników, uczestników tego zezwolenia są: *Mikołaj* dziekan, *Gerard* proboszcz, *Vitus* kustosz, *Wincenty* kanclerz, *Bogufał* scholastyk (i 16 czczych imion). Aby zaś to wszystko co za zgodą tu wymienionych kanoników wam i domowi waszemu na wieczne czasy nadajemy, wiecznie zostało nietykalne, nienaruszone i trwałe; uznaliśmy za rzecz potrzebną

utwierdzić ten akt świadectwem naszych pieczęci i zastrzedz, że ktokolwiek poważy się zmienić go lub pogwałcić, ten ma być pod klątwą (anathema sit). Działo się r. 1218, dnia 1 grudnia (Calendas Decembris)." (Tu czcze imiona sześciu świadków: poczém ksiądz *Mole* następującemi słowy kończy swoję opowiedź):

„Do téj karty były przyczepione dwie pieczęcie wiszące, podługowate, z wosku białego pospolitego, na nitkach jedwabnych brunatnego koloru. Środek piérwszéj był zajęty jakimsiś wizerunkiem, podłużnie wyrytym, a okrążał go napis *Sigillum Capituli Posnaniensis;* drugiéj wizerunkiem biskupa w szatach arcy pasterskich (imago virilis, pontificalibus induta) z infułą na głowie, z pastorałem w lewéj ręce (curvaturam sive baculum pastoralem tenens), gdy prawa wydawała się zamierzona do udzielenia błogosławieństwa, a wszystko okrążał napis: *Sigillum Pauli, Posnaniensis Episcopi.* W takowém tedy pisaniu i w jego pieczęciach pilnie się rospatrzywszy, my Wincenty Jordan *Mole* kanclerz, kanonik, sędzia i podzachowawca przywilejów, ten sam co wyżéj namiestnik i deputowany szlachetnego Pana Wacława de *Mikilsberg* przeora zakonu Ś. Jana Jerozolimskiego w Czechach, Morawii, Austryi i Polsce, za siebie i imieniem wszystkich komandorów i braci, na skutek żądań brata ich zakonnego, wielebnego pana Andrzeja de *Lumbrig*, wezwaliśmy Mikołaja *Petri de Nausonia* notaryusza publicznego, aby niniejszy przywiléj odpisał trybem aktu publicznego, zastrzegając i chcąc żeby temu odpisowi (transsumpto) zupełna wiara teraz ninie i na zawsze tu i wszędzie przez każdego, kogo to może obchodzić, była dana, i żeby tenże odpis, za którego rzetelność ręczymy, miał tę samą co jego pierwotwór wagę. W dowód czego wszystkiego, tak ogółu jak szczegółów, zaleciliśmy utwierdzić go pieczęcią naszą i podpisem publicznego notaryusza, niżéj wymienionego. Działo się w górnéj części miasta *Wrocławia* (in summo Vratislaviensi) w domu zamieszkania naszego, w poniedziałek dnia 5 marca, roku od narodzenia pańskiego 1436, Indykcyi 14^{téj} a roku 5^{go} papiestwa Ojca Świętego z Boskiéj przejrzałości *Eugeniusza IV,* w przytomności tamże na ten akt osobno wezwanych i uproszonych na świadki szanownych i poważnych Mikołaja *Bogot* wikarego, Jana *Koło* i Mikołaja *Kniezburg.*" (Dotąd księdza *Mole*, następują notaryusza słowa):

„A ja Mikołaj *Petri de Nausonia*, dyecezyi Wrocławskiéj z upoważnienia Cesarskiego publiczny notaryusz, niniejszy odpis omówionego wyżéj piérwotworu dosłównie zrobiłem , nic do tak zrobionego nieprzydawszy ani od niego nie ująwszy coby myśl zmieniało, wykrzywiało, dwuznaczną czyniło a zarazem, pilnie sprawdziwszy (collocatione diligenti facta) tak wykonany że się zgadza ze swym pierwotworem." (Dotąd notaryusz; następują słowa króla Zygmunta I):

„O takowego tedy pisania zatwierdzenie i uznanie zaniesiono do Nas błaganie, chcąc zapobiedz, aby w uszkadzaném przez trawiący wszystko czas nie zatarła się pamięć niém opiewanych rzeczy. Do którego to błagania My

przychyliwszy się łaskawie, uznajemy i zatwierdzamy niniejszy przywiléj i nadajemy mu wagę prawną obowiązującą we wszystkich jego artykułach, cząstkowych zarządzeniach (clausulis) i punktach, polegając na jego poświadczeniu opatrzoném wiszącą pieczęcią. Dan w Piotrkowie w sobotę przed niedzielą *Oculi* (tojest 16 marca) roku 1544, panowania zaś naszego 38."

(podpis) **Samuel**, Biskup Płocki, Podkanclerzy. mp.

(Następujące słowa, na nieszczęście bez daty, są notaryusza kapituły poznańskiéj). „Z księgi przywilejów i innych dokumentów kościoła katedralnego Poznańskiego pod pieczęcią najprzewielebniejszéj tegoż kościoła kapituły wyjąłem i wydałem.

Melchior Janowski,

przez święte apostolskie upoważnienie publiczny najprzewielebniejszéj kapituły katedralnéj Poznańskiéj notaryusz i przysięgły sekretarz."

Ten ważny akt wymaga następujących przypisów:

Podkanclerzym, który go podpisał w imieniu króla *Zygmunta I*, był Samuel *Maciejowski*, przeniesiony r. 1545 w miesiącu listopadzie z płockiego biskupstwa na krakowskie i na tém zmarły r. 1550. Spółczesny jemu krakowski kanonik Stanisław Górski, zmarły około r. 1567, sekretarz biskupa *Tomickiego* Piotra zmarłego r. 1535 i główny ułożyciel rękopisowych ksiąg dyplomatyczno-historycznych, znanych z nazwy *Acta Tomiciana*, nie mógł nie zaciągnąć aktu Pawła biskupa pozn. z r. 1218, a zatwierdzonego r. 1544, do ksiąg spomnionych. Jeżeli go wyjął z archiwum poznańskiéj kapituły, tedy Melchior *Janowski* był spółczesny Stanisławowi *Górskiemu*, bacząc że wypadki aktami Tomickiego objęte sięgają roku 1548.

Spomniony pod rokiem 1436 przez księdza *Mole* Eugeni IV, był papieżem od roku 1431 do 1447, niemylnie tedy podaje ksiądz *Mole* rok 1436 swojéj czynności, za rok piąty rządów tego papieża, czyli czternasty tak zwanéj *Indykcyi* czyli pocztu rzymskiego. Rachuba czasu na piętnastolecia, czyli indykcye, poczyna się z rokiem 313, czyli z końcem roku 312. Podzieliwszy tedy zmniejszony o 312 rok 1436 to jest: liczbę 1124 przez 15; wypadnie reszta 14, którą ksiądz Mole nazywa czternastą indykcyą, w papiestwie Eugeniusza IV.

Trzeba wątpić, aby niniejszy akt znajdował się dziś w archiwum kapituły poznańskiéj, bo uczony Józef *Łukaszewicz*, znał sam tylko przywiléj biskupa *Pawła*, umieścił go w tomie I na str. 263 swego Obrazu Poznania, i dla błędów, o których zaraz powiémy, poczytał go za podrobiony. Spomina p. Łukaszewicz, niepowiedziawszy według jakiego źródła, iż niejaki *Rozdechiusz* komandor poznański oblatował dzieło biskupa Pawła (z r. 1218) w aktach oficyała wrocławskiego roku 1417. Jeżeli tak było rzeczywiście, więc z Wrocławia przeszłoby ono w ręce Mikołaja *de Broga*, opata Cystersów w Henrychowie, a z tych dostałoby się do księdza *Mole*, kanonika wrocławskiego, który będąc namiestnikiem Wacława *de Mikilsberg* przeora zakonu ś. Jana w Czechach, Morawii, Rakuzach, czyli w księstwie Austryackiém i w Polsce, uczynił z niego użytek o jakim sam dał wiedzę. Ale téjże nazwy *Rozdechiusza*, podaje za pierwszego komandora poznańskiego w roku 1211, Andrzéj Dominik *Lipiewicz*, w swym z roku 1747 poznańskim kalendarzu, do którego przyłączył nędzną swoję *relacyą o kawalerach Maltańskich*, takie zaś podanie Lipiewicza czyni tym pożądańszą odpowiedź na pytanie jak się to stało, że Rozdechiusz według Lipiewicza na początku trzynastego a według uczonego Łukaszewicza na początku piętnastego wieku był komandorem poznańskim. Lipiewicz w swéj relacyi powiada, iż komandor poznański nazywa się *plebanus canonicus hospitalis s. Joannis*, jako czytać w oblacie erekcyi komandoryi poznańskiéj *sub actis feria tertia post dominicam* jubilate d. 24 kwietnia r. 1668; lecz w téjże relacyi nie powiada z jakiego roku jest ta erekcya i kto był jéj sprawcą. A lubo nie mógł tu myślić o przywileju Pawła biskupa z r. 1218, jako niezawiérającym słów *plebanus canonicus...*; jednak P. Łukaszewicz na st. 263 tomu 1 Obrazu Poznania do tego przywileju Pawła biskupa zastosowywa oblatę przez Lipiewicza spomnioną. Mimo takowe wątpliwości przywiléj tegoż biskupa umieszczony *w obrazie Poznania*

zgadza się z naszym rękopisem w ogólności, wyjąwszy dwa następujące wykrzywione tam miejsca, dla których p. Łukaszewicz poczytał dzieło tegoż biskupa za podrobione.

Naprzód. Zamiast *antecessoris nostri* Benedicti quarti *ante nos*, jak jest na str. 263 tomu I *Obrazu Poznania;* powinno być *antecessoris nostri*, Benedicti Bernardi, *quarti ante nos*, tak jak jest w naszym rękopisie.

Powtóre. Zamiast *antecessor noster*, Rinaldus secundus *ante nos*, jak jest na stronnicy 264 tom I Obr. Pozn.; powinno być *antecessor noster*, Arnoldus, *secundus ante nos*, tak jak jest w naszym rękopisie. Usprawiedliwiamy te sprostowania.

Następcą biskupa *Radwana*, założyciela domu Kawalerów szpitalnych ś. Jana w Poznaniu, był *Bernard*, według Naramowskiego, Rzepnickiego i Długosza, zmarły roku 1175 lub 1176. Ponieważ tego Bernarda biskup Paweł w swym akcie z r. 1218, czyni czwartym przed sobą poprzednikiem, a dodaje mu imię *Benedykta*, które wychodzi na polskie *Świętosław;* więc Naramowski w swojéj *Facies rerum Sarmaticarum*, Rzepnicki w swoich *Vitae Praesulum* z tych dwóch imion jednéj osoby, zrobili dwóch biskupów, dawszy Świętosława na rok jeden za następcę *Benedyktowi* czyli *Świętosławowi Bernardowi.* Ale aby ten Benedykt Bernard okazał się, tak jak go nazywa Paweł biskup, czwartym poprzednikiem przed nim, trzeba jeszcze usprawiedliwić drugą z dwóch powyższych poprawek, tyczącą się *Arnolda.* Ponieważ tego nazywa biskup Paweł, drugim przed sobą poprzednikiem; więc Arnold i następujący po nim u Naramowskiego i Rzepnickiego, *Mrokota*, albo byli jednym biskupem, albo *Mrokota*, którego Naramowski obłożył napisem *Custos Posnaniensis*, był tylko administratorem dyecezyi po śmierci biskupa *Arnolda.* Za piérwszym z tych przypadków przemawia ta okoliczność, że Naramowski, jak Arnoldowi tak Mrokocie, daje przydomek *Polonus.* Za drugim przypadkiem mówiłby znowu ten wzgląd, że *Mrokota* jest nazwisko rodowe, którego mógł używać tylko administrator, kiedy biskupowie pisali się zwykle imionami na chrzcie dawanemi. W którymkolwiek z tych dwóch przypadków, *Mrokota*, nie oznacza osobnego biskupa, w założeniu, iż autentyk notaryalny biskupa Pawła ma większą po sobie powagę i wiarę, niż książki dwóch tu przytaczanych autorów w przeszło 500 lat późniéj pisane. A tak według przywileju Pawła biskupa z r. 1218, poczet biskupów poznańskich następujących po sobie poczynając od *Radwana* a kończąc na *Pawle*, jest: *Radwan* + 1163. *Benedykt* czyli *Świętosław Bernard* + 1176. *Gerard* + 1177. *Arnold* + 1186 lub + 1196. *Filip* + 1209. *Paweł* + 1242, gdzie + oznacza *zmarły roku:* ale Naramowski i Rzepnicki wtrącają Świętosława między Bernarda i Gerarda, a Mrokotę między Arnolda i Filipa.

Tak uwierzytelniony, od zarzutu podrobienia obroniony przywiléj biskupa *Pawła* z r. 1218 uczy, iż za Piastów i Jagiellonów komandorstwa polskie podlegały przeorstwu czeskiemu, któremu dały odprawę aż r. 1774: powtóre, iż rzeczywistymi założycielami i uposażycielami komandorstwa poznańskiego Kawalerów szpitalnych ś. Jana byli biskupowie: *Radwan*, *Bernard, Arnold i Paweł;* zasługa zaś *Mieczysława* Starego, księcia wielkopolskiego, mogła na tém tylko polegać iż, jakkolwiek głośny chciwością i zdzierstwy, dla których z tronu był rugowany, nie odmówił nadaniom biskupa *Radwana* zatwierdzenia swego monarszego. Jakoż sam *Długosz*, który pod rokiem 1170 przyznaje temu Mieczysławowi miłość cierpiącego ubóstwa, i uposażenie zakładu ś. Jana w Poznaniu swemi książęcemi wsiami, powiada pod późniejszą datą: że wnuk dopiéro tego księcia uwolnił ów zakład od ciężarów, jakie z epoki dziada tylko mogły pochodzić: Od roku 1232 (do téj treści przywodzi się ustęp Długosza) w którym *Władysław Odonicz*, książę wielkopolski, syn Ottona czyli *Odona* a wnuk Mieczyslawa Starego, przelał na arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów poznańskich prawa monarsze w zarządzie dóbr kościelnych; zakład szpitalny ś. Jana w Poznaniu, zaczął podlegać biskupowi poznańskiemu a wszystkie inne arcybiskupowi gnieznieńskiemu. Tento książę *Odonicz*, od roku 1218 do 1242 podawał biskupowi P a w ł o w i

rękę ku dźwiganiu Kawalerów szpitalnych ś. Jana w Poznaniu. On szczególnie roku 1235 zatwierdził dawniejsze ich zakładowi poczynione nadania, i powiększył je nowemi, a ich dobra zakonne uwolnił od daninnych ciężarów, wszystko za zniesieniem się z Pawłem biskupem poznańskim, zastrzegłszy, aby oszczędzenia szpitalnych funduszów szły na zasiłek ziemi świętéj.

Czy oprócz Zagości i Poznania mieli także swoje zakłady Kawalerowie ś. Jana jerozolimskiego, jak słyszéć się daje, w *Gnieznie*, *Kaliszu*, *Kościanie*, *Międzyrzeczu* wielkopolskim i *Krakowie*? odpowiedź nasza na to pytanie przywodzi się do następującéj treści:

Gniezno do roku 1243, jak powiada pod tym rokiem Długosz, miało swój szpitalny zakład ś. Jana; lecz *Przemysław*, książę poznański, syn Odonicza a ojciec Przemysława króla, odstąpił go Miechowitom za zezwoleniem *Pełki* arcybiskupa gnieznieńskiego. Dawniejszych tedy Kawalerów ś. Jana w Gnieznie, musieli zastąpić Kanonicy regularni, Stróżowie grobu świętego, których stolicą w kraju naszym był Miechów.

Takiegoż w Kaliszu zakładu miał być ustanowicielem *Przemysław*, wnuk dopiéro spomnionego Odonicza, późniéj król. Ten roku 1273, będąc księciem wielkopolskim, pojął za żonę *Ludgardę* księżniczkę szczecińską. Niechęć mężowska powzięta ku żonie dla jéj niepłodności, stała się pochopem dla zbrodniczych dworzanek do zgładzenia téj pani ze świata, po dziewięcioletniém jéj pożyciu z mężem. Długo śmierć niewinnéj Ludgardy przypominał śpiéw żałobny ludu. Przemysław, czyto dzieląc żałobę ludu, czy kojąc wyrzuty sumienia, zrobił w Kaliszu, jak pisze *Naruszewicz* pod rokiem 1283, fundusz dla Kawalerów dziś maltańskimi nazywanych, z którego mieli utrzymywać chorych i ubogich. Dodaje Naruszewicz, iż o tym funduszu Przemysława świadczył jeden z rękopisów ówczesnego królewskiego archiwum w Warszawie, tudzież *Appendix historiae melitensis Christophori Beckman.* Owym funduszem był kawał ziemi, według wyrażenia nadawczego *Desertum circa fluvium* Drava *in nostro dominio existens damus et tradimus fratribus militiae* templi. Ci bracia wojenni, nie byli jednak ani Templaryusze, ani Joannici, ale szpitalni Kanonicy ś. Ducha, o których niżéj poweźmiemy wiadomość. Roku 1824 trafiono w archiwum akt dawnych Kalisza, na przywiléj z roku 1283, opiewający, iż w tym roku Przemysław założył dla Kalisza szpital ś. Ducha. Być może, iż ten przytułek piérwiastkowy chorych i ubogich, dostał się po roku 1296 (w którym margrabiowie brandeburscy zamordowali w Rogoźnie króla Przemysława), Kawalerom ś. Jana jerozolimskiego, i w ich ręku chwilowo bytował.

Pewniejsze niż o Kaliszu, są świadectwa o Kościanie, iż to miasto miało komandorstwo ś. Jana. Kościan leży między Poznaniem i Kaliszem a roku 1283 należał do dzielnicy Przemysława. Być więc mogło, iż przypisywany temu księciu zakład kaliski ś. Jana przesiedlił się do Kościana, i że tym sposobem powstało *komandorstwo kościańskie*. Jakkolwiek wia-

domość o tém komandorstwie przywodzi się do zera, musiało ono jednak miéć nie ladajakie znaczenie, kiedy je spomina dzieło p. t. *Le martyrologe des chevaliers de S. Jean de Hierusalem, dits de Malthe, par Mathieu de Goussancourt*, *Paris* 1643 (folio), którego autor policza do przeorstwa czeskiego 10 komandorstw szląskich, z przekręconemi niektórych nazwiskami, i dwa wielkopolskie tojest poznańskie i *kościańskie*. Ale to ostatnie już nie bytowało w roku 1643 wyjścia owego dzieła na świat. Według udzielonéj łaskawie przez uczonego Józefa *Łukaszewicza* wiadomości, utrzymało się ono do roku 1567, w którym na wniesienie ostatniego tam komandora, niejakiego P i o t r a, zakon zrzekł się tego zakładu i należącéj do niego wsi Widziszewo, wszystkiego zaś odstąpił kościołowi farnemu w Kościanie. Tak świadczą wizyty tego kościoła, lecz nie uczą, kto i kiedy założył komandorstwo kościańskie.

Jedynym śladem, że było w kraju naszym *komandorstwo międzyrzeckie* zakonu ś. Jana, jest akt rozgraniczenia Polski i Marchii brandeburskiéj z roku 1251, posiadany przez bibliotekę puławską. W tym akcie jest wzmianka o domu klasztornym Kwalerów ś. Jana jerozolimskiego w *Międzyrzeczu*, jako mieście leżącém na pograniczu Wielkopolski od Marchii brandeburskiéj.

Zobaczmy nakoniec, co mogło zrodzić i uzasadnić podanie, iż w przeszłości naszéj było *komandorstwo krakowskie*. Na osieroconą po Wincentym *Kadłubku* katedrę biskupią krakowską, który r. 1218 przeszedł z niéj na zakonnika klasztoru Cystersów w Jendrzejowie, został powołany *Iwon Odrowąż*. Działo się to w roku ustalenia bytu Kawalerów ś. Jana w Poznaniu przez poznanego wyżéj *Pawła Grzymałę* biskupa. Iwon Odrowąż, objąwszy katedrę krakowską, wybrał się ze swym synowcem ś. *Jackiem*, podówczas kanonikiem krakowskim, i z przyjacielem tego *Czesławem*, do Rzymu, gdzie ci dwaj młodzi ludzie z rąk ś. Dominika, założyciela Dominikanów, przyjęli sukienkę tego zakonu. I stało się, że potém *Jacek* do Krakowa, *Czesław* do Wrocławia wprowadzili Dominikanów, a każdy z nich tam i gdzieindziéj zasłynął cudami. Biskup *Iwon* swoję do Rzymu podróż upamiętnił, jak pisze Długosz pod rokiem 1223, założeniem i uposażeniem domu przytułku we wsi *Prądnik*, który oddał pod zarząd *Braci szpitalnych de S a x i a*. Roku 1244 przeniósł Iwon ten swój szpitalny zakład z Prądnika do Krakowa, gdzie poprzednio na ten cel wystawił dom z kościołem ś. Ducha, przy ulicy *Szpitalnéj*, z tego powodu tak nazwanéj. Bracia szpitalni ś. Ducha zjawili się pod sam koniec XII wieku w mieście francuskiém *Montpellier*, za papieztwa *Innocentego* III, który ich zatwierdził i na wzór ich szpitala, założył swój w Rzymie, pod nazwą *Sanctae Mariae de Saxia* (de Sainte Marie en Saxe). Swoje wysługiwanie się ubogim ślubowali ci zakonnicy następującemi słowy: „Poświęcam i oddaję siebie Bogu, Duchowi Świętemu, Maryi Pannie i *naszym Wielmożnym Panom Ubogim*, abym im służył przez całe życie moje.” Jakkolwiek takowe ich poświęcenie się wychodziło na jedno ze

ślubami piérwiastkowo przez Kawalerów szpitalnych ś. Jana jerozolimskiego czynionemi, nie byli jednak *Bracia szpitalni ś. Ducha* czyli *de Saxia* tym samym co tamci zakonem. Ale wzięcie tamtych i tych za jeden zakon, dało zapewne początek podaniu, iż *Kalisz*, gdzie *Przemysław* osadził Braci szpitalnych ś. Ducha, miał kiedyś swoje komandorstwo ś. Jana jerozolimskiego. Z takiego samego źródła mogło wypłynąć podanie o komandorstwie *krakowskiém* ś. Jana, zresztą niezupełnie bezzasadne. *Rudawski* na stronnicy 194 swoich *Annales Poloniae regnante Joanne Casimiro, Varsaviae*, 1755, powiada pod rokiem 1655, w którym Stefan *Czarnecki*, po trzytygodniowéj obronie Krakowa musiał poddać to miasto *Karolowi Gustawowi* królowi szwedzkiemu szpetnéj pamięci, iż o stérczący tam obok katedralnego na Wawelu kościół ś. *Michała* upominali się, jako o swoję własność, Kawalerowie *maltańscy*. Jeżeli do nich należał ów kościół ś. Michała, za rządów króla Zygmunta I, który, jak widzieliśmy wyżéj, rozstrzygał ich sprawę poznańską; tedy odnowienie, jakie tenże kościół był winien Piotrowi *Tomickiemu*, zmarłemu r. 1535, a o jakiém spomina w swych *Vitae Praesulum* Rzepnicki, mogło być wykonane przez wzgląd i na rzecz Kawalerów ś. Jana. Zresztą, uczony Jan Wincenty *Bandtkie* w liście swoim z dnia 23 marca r. 1822 do Kommissyi rządowéj skarbu królestwa polskiego pisanym, wyraził się z okoliczności pytań o zakon maltański w Polsce, następującemi słowy: „Przeglądając autentyczny i oryginalny inwentarz, roku 1682 przez kommissarzów rzeczypospolitéj sporządzony, wszelkich papiérów jakie się znajdowały *in archivo regni* na zamku krakowskim, a które za Stanisława Augusta przewieziono do Warszawy; nie znalazłem w nich żadnéj szczególnéj fundacyi zakonu *maltańskiego*".

Ostatecznie tedy za panowania *Piastów*, były w dawnéj Polsce następujące *komandorstwa* (pamiętając iż to słowo nastało r. 1260) zakonu Kawalerów szpitalnych ś. Jana jerozolimskiego:

1° *Zagośćckie* od r. 1153.
2° *Poznańskie* od r. 1163.
3° *Kościańskie*, które trwało do r. 1567.
4° *Międzyrzeckie*, które bytowało roku 1251.
5° *Gnieznieńskie* które trwało do roku 1243.

Ale do pocztu polskich komandorstw zakonu ś. Jana jerozolimskiego należą *szląskie*, społcześnie z temi pięcią powstałe i przez książąt téj saméj dynastyi Piastów pozakładane w czasie, w którym Szląsk, niemniéj jak Wielko i Małopolska, był członkiem jednegoż ciała dawnéj Polski, a nawet dawniejszym niż Małopolska. Poświęcimy tedy mały ustęp *komandorstwom szląskim* zakonu ś. Jana jerozolimskiego.

Widzieliśmy wyżéj, że głoszona i na rok 1147 przez ś. *Bernarda* Cystersa wywołana krucyata, z porządku druga, była spółczesna wybuchowi krwawych rozdwojeń piastowskiego plemienia, między które *Bolesław* III

Krzywousty rozkrajał Polskę. Teraz czas i miejsce powiedzićć, że równie żałośnie jak wszystkie krucyaty skończyło się takowe dzieło Krzywoustego. A ponieważ synowie tego monarchy są założycielami komandorstw polskich, z których szląskie świadczą co było przed wieki; więc te zakłady wiodą do rozpamiętywań nad zadaniem, ile i co żałosnego ciemnota ze swą córką złością sprawiają w rodzie ludzkim, i jak ten na takiéj drodze zdąża w imię Chrystusa do prawdy, mającéj kiedyś zbawić go i zjednoczyć.

Nim czas objawi szczegóły historyczne komandorstw ś. Jana polsko-szląskich, i tym sposobem wywoła z grobu martwą dziś krwi, mowy i wiary spólność Szląska z innemi dzielnicami dawnéj Polski; przestańmy tymczasem na samém wymienieniu, czyli, jeśli można tak powiedzieć, wypoczetowaniu tych komandorstw. Składem ich pocztu jest dzieło dwutomowe p. t. *Schlesische Kern-chronik*, w *Nürnberg* r. 1710 i 1711 w ósemce na świat wydane. Tu w rozdziale 27, gdzie mowa *von den schlesischen Praelaten*, od stronnicy 379 do 385, jest o nich następujący artykuł:

„Szląskie duchowieństwo ma wielkie znaczenie, wielkie dobra, wielkie dochody. Dlatego téż na jego łono dostają się *wysokiego tylko rodu figury*. Jego głową jest biskup wrocławski z uprzywilejowanym tytułem *Jego Książęcéj Mości*. Dzieli się toż duchowieństwo na trzy klassy. Do *piérwszéj* należą proboszczowie i katedralni dziekanowie: do *drugiéj* pralaci, opaci i wielmożniejsze ksienie: do *trzeciéj* Kawalerowie ś. Jana jerozolimskiego. Ci mają 10 następujących komandorstw:

1. Komandorstwo *opawskie* (Tropau).
2. Kom. *greibnickie*, tak nazwane od wsi parafialnéj *Greibnik*, a zasiadające w mieście Łubczyce (Lubschütz).
3. Kom. *reichenbachskie* w księstwie świdnickiém.
4. Kom. *strzygowskie* (Striegan) tamże.
5. Kom. *bolkońskie* (Bolkenhain) tamże.
6. Kom. *lwowskie* (Löwenburg) w księstwie jaworskiém.
7. Kom. *złotogórskie* (Goldberg) w księstwie lignickiém.
8. Kom. *oleśnickie* (Klein-Oels) w księstwie brzegskiém (Brieg).
9. Kom. *lossy*, tak nazwane od wsi Lossa, tamże.
10. Kom. *wielko-tynieckie*, tamże."

Z tych strzygowskie i tynieckie powstały podczas drugiéj z roku 1147 krucyaty *Konrada* III cesarza, z którym ją podzielali polscy książęta i panowie, tak jakeśmy wyżéj widzieli: wszystkie zaś szląskie komandorstwa rozwinęły się w środku XIII wieku podczas czwartéj krucyaty, którą z *Fryderykiem* II cesarzem podzielał *Andrzéj* król węgierski, Kawaler zakonu ś. Jana jerozolimskiego. W pochwałach swoich danych temu zakonowi przed stolicą apostolską nazwał go król *Andrzéj*, jak pisze *Vertot* w swéj *Histoire de l'ordre de Saint Jean*, społeczeństwem bohatyrów, które raz zajęte rozpamiętywaniem jak Marya, drugi raz uczynkami jak Marta, przepędza swe życie jużto w szpitalach przy chorych, już na pobojowiskach.

Ta pochwała tylko w piérwszéj części swojéj mogła się zastosować w okresie Piastów do Polski, jako wystawionéj na łup niemieckich rycerzów. Ale z obiema swemi częściami powinna była zastosować się do komandorstw szląskich, bo na Szląsk nie wywiérało swych napadów i grabieży niemieckie krzyżactwo. Jako wojownicy, Kawalerowie szląscy ś. Jana mieli pole zasłynąć podczas napadów *Batukana* wodza tatarskiego, które się rozciągały od *Jerozolimy* do *Lignicy*, a roku 1240 zamknęły czwartą krucyatę, skalaną zawziętemi między Rzymem a cesarzem *Fryderykiem* II zatargami. Pod smutnéj pamięci *szląskimi Piastami*, cnoty bohatyrskie mogły tylko w pojedynczych osobach lecz nie mogły w ogóle zajaśniéć. Takich osób wyobrazicielami są: niejaki *Joannes a Polonia*, potém *Henryk* książę wielkopolski i wrocławski poległy w boju pod Lignicą przeciw Tatarom, nakoniec matka jego ś. *Jadwiga* morawianka, patronka Szląska, wszyscy trzéj z epoki rozciągniętego przez Tatarów w środku XIII wieku na Azyą i Europę napadu.

Joannes a Polonia, pod tą nazwą w dziejach zakonu ś. Jana jerozolimskiego spominany Polak z XIII wieku, opuścił ziemię ojczystą nie mogąc znieść widoku klęsk i zgorszeń, których ona z winy swych władców była teatrem. Dla położonych przez siebie w zakonie ś. Jana zasług, został rządcą dóbr jego w *Catalagirone*, mieście dyeczyi syrakuskiéj. Tam zmarłego w woni świątobliwości pochowano za miastem: lecz gdy przy jego grobie chorzy powracali do zdrowia; przeniesiono r. 1327 zwłoki jego do kościoła ś. Jakóba miasta *Catalagirone*. Tu w dalszym ciągu cudów, do miejsca spoczynku jego przywiązanych, ociemniali wzrok, głuchoniemi słuch i mowę, trędowaci gładkość oblicza odzyskiwać mieli. Roku 1590 Jan *Horosius*, biskup syrakuski, chciał znieść obchodzoną w dniu 18 czerwca ku czci *Jana Polaka* uroczystość, lecz przez organ dawnych akt miejskich okazano iż poprzednicy tego biskupa, na zasadzie zaprzysiężenia rzeczywistości owych cudów, dozwolili obchodzić dzień dopiéro spomniony.

Jakkolwiek mają fizyognomią legendy takowe o naszym Janie Polaku podania, nie jest on jednak urojoną istotą. Z polskiéj do italiańskiéj ziemi miał się przesiedlić wtenczas, kiedy przed mogolskimi tatarami, pustoszącymi Ruś, Węgry, Polskę ze Szląskiem i Morawią, *Bolesław Wstydny* uciekał do Węgier; a *Bela*, syn i następca bohatyrskiego *Andrzeja*, z Węgier do Polski, i gdy tak trafiał swój na swego aby tamten tego a ten tamtego sromoty był widzem i świadkiem. Wówczas tatarzy, prawie bez oporu pędząc przez *kraje bez głów*, zatrzymali się aż pod Wrocławiem. Ztąd, niezdoławszy zdobyć tamtejszego zamku, na skutek, jak piszą kronikarze, modłów błogosławionego *Czesława* Dominikana, który był przyjacielem ś. *Jacka* Odrowąża, ruszyli pod *Lignicę*, gdzie dnia 15 kwietnia r. 1241 zadali ciężką, jakkolwiek drogo przez siebie opłaconą, wojskom polskim klęskę. Poległ w téj klęsce śmiercią bohatyra *Henryk* książę wielkopolski i wrocławski, praprawnuk Bolesława Krzywoustego a syn *Hen-*

ryka Brodatego i *Jadwigi* księżniczki morawskiéj, jedyna ówczesna polskich i polsko-szląskich Piastów ozdoba. Ztąd zwycięskie tłuszcze obróciły się ku Morawii, a przed nadchodzącemi ratował się trybem dwóch dopiéro spomnionych monarchów, jak tamci opuściwszy swój lud, król czeski imieniem *Wacław*. — „Porzuciwszy oblężenie zamku Wrocławskiego, są słowa Naruszewicza pod rokiem 1241, udali się Tatarzy do *Lignicy*, gdzie na nich *Henryk* z liczném swoich i sprzymierzonych czekał rycerstwem, pewny umrzéć lub zwyciężyć. Wspiérała syna upomnieniami i naradami mężna a pobożna *Jadwiga*, mając za najwyższą cnotę monarchów, bronić ojczyzny."

Po klęsce lignickiéj, po bohatyrskim w niéj skonie Henryka, niejeden z godnych towarzyszów broni tego księcia zamienił życie wojskowe lub pańskie na klasztorne, niejeden pod obce niebo poszedł opłakiwać okropności swojego. Piérwszym z tych dwóch przypadków jest objęta *Jadwiga*, matka bohatyra lignickiego, która dnia 15 października r. 1243 dokonała życia w zbudowanym przez siebie klastorze *trzebnickim* Cystersek (3 mile od Wrocławia), kanonizowana r. 1268 i odtąd za patronkę Szląska uważana; drugim ów *Joannes a Polonia* Kawaler ś. Jana Jerozolimskiego.

To samo plemię tatarskie, które r. 1241 pod *Lignicą* zadało tak ciężką klęskę polskim zastępom, a rzezią spółczesną w Jeruzalem sprawioną wywołało r. 1248 zgubną Ludwika IX krucyatę, osadziło r. 1263 tron sułtanów egipskich okropnym ze swego łona wydanym potworem. Imię tego potwora było *Bendokdar*, a imię kasty jego rodowéj, z opryszkow i jeńcow tatarskich zawiązanéj, *Mameluk*. Kiedy na krocie liczono wyrzynanych przez Bendokdara w Palestynie chrześcian; wówczas *Ludwik* IX nie do téj świętéj ziemi lecz do *Tunis* obrócił swą wielką wyprawę: a gdy potém w Lionie nad Rodanem r. 1274, *Grzegórz* X, z prałata *Thiband* ogłoszony w Palestynie papiéżem, skojarzył nową krucyatę; tedy skojarzoną brat tegoż Ludwika IX, króla francuskiego, *Karol d' Anjou*, król neapolitański, zniweczył z téj nader błahéj przyczyny, iż mu odmawiano tytułu króla jerozolimskiego. Tym sposobem *Melek Sais*, następca Bendokdara, Mameluk, mógł dokonać podboju Palestyny na chrześcianach. On wszczególności roku 1291 wściekłość swoję ugasił krwią 60,000 ofiar zdobytéj przez siebie *Akry*, twierdzy nadmorskiéj, u stóp słynnego *Karmelu* leżącéj. Pieczarę téj góry zajmował biblijny prorok *Eliasz*, potém od czwartego wieku naszéj ery, mnogi chrześciański pustelnik, a od środka dwunastego zajął ją zakon pustelniczy, któremu r. 1224 papież *Honory* III udzielił uznającą go bullę i który odtąd pod nazwą *Karmelitów* zaczął być znany światu. A sama *Akra* była od r. 1191 do 1291 przez lat 100 stolicą przedmurza palestyńskich chrześcian, tojest zakonu Kawalerów ś Jana jerozolimskiego. Od r. 1291 jéj utraty, aż dotąd, nie mają chrześcianie europejscy piędzi ziemi w Palestynie.

Z garstą swoich i z dziesiątkiem *Templaryuszów*, których wielki mistrz zagrzebał się w gruzach *Akry*, zdołał z téj twierdzy, kiedy już była owładniona przez krwawego Mameluka, ratować się do *Cypru*, *Jan de Villiers*, ówczesny wielki mistrz zakonu ś. Jana jerozolimskiego, gdzie mu nie odmówił schronienia, i reszcie zakonnéj braci, tamtejszy król z domu *Lusignan*, potomek ostatniego jerozolimskiego króla. Z upadłéj Akry uszli także *teutońscy rycerze*, pod jéj murami przed stem lat zawiązani. Ale, kiedy bohatyrski zakon ś. Jana jerozolimskiego nigdy swojéj sprawy od sprawy chrześcian nie chciał odłączyć ani ze straży ziemi świętéj schodzić; rycerze teutońscy nie do Cypru z utraconéj Akry i Palestyny, ale prosto do *Polski* pospieszyli, gdzie ich rzeczywisty cel, przeléwać chrześciańską krew, dla szatańskich swoich podbojów, słodsze im obiecywał owoce, niż przeléw krwi muzułmańskiéj w Azyi.

Okresu Piastów część 2ga. Jagiellonów 1sza.

Dzieje zakonu od r. 1291 do roku 1525.

Treść. Przegląd dziejów Polski od r. 1291 do 1525. Wpływ upadku Akry i ustania krucyat na wzrost potęgi teutońskiego krzyżactwa w Polsce, dążącego do zaborów tego kraju. Przemowa w. mistrza Joannitów, na kapitule w Cyprze, piérwszéj po utracie Akry. Wielkie przeorstwo języka niemieckiego Joannitów w *Heitersheim*. Joannici panami wyspy *Rodus*. Koniec okropny *Templaryuszów* i ich wielkiego mistrza Jakóba *Molay*. *Filip* Piękny: *Klemens* V w Avignon. Okólnik z r. 1347 wielkiego mistrza z Rodus do komandorstw północnéj Europy. Rozdwojenie kościoła po rok 1418 cztérdziestoletnie. Polska i zakon rodyjski uważane w swojej spółczesności. Tamerlan i Bajazet I. Piotr *Lusignan* król cypryjski, swojém i zakonu rodyjskiego imieniem w *Krakowie*. Mowa o Polsce na kapitule rodyjskiéj z roku 1428. Eugeniusz IV i cesarz Jan *Paleolog* r. 1439 zaprzysięgają unią w Florencyi. Wywołują *Władysława* III. Jagiellończyka do wojny przeciw Turkom. Skon żałosny tego króla pod *Warną* r. 1444. Klęską warneńską przyspieszony upadek Konstantynopola z r. 1453. Zdobywca tego grodu Mahomet II rozbity pod Rodus r. 1480. Jerzy kastryota Skanderbeg i Jan Korwin Huniad wetują klęskę warneńską. Bajazet II i Zyzym. Karol VIII król francuski i Alexander VI. Podbój wyspy Rodus przez *Solimana* II. Karol V *Maltę* bohatyrom rodyjskim; Zygmunt I *Prusy* Albrechtowi, ostatniemu mistrzowi rycerzów teutońskich, nadaje.

Upadek Akry i sprawy chrześcian w Palestynie, wpłynął zgubnie na sprawę odrodzenia Polski, ciągle członkowanéj przez rozrodne plemię Piasta, a szarpanéj i podkopywanéj przez zakon rycerzów niemieckich. Kiedy roku 1291, zagrzebywała się w swoich popiołach Akra; wówczas *Wacław* król czeski rozpiérał się z *Władysławem* Łokietkiem o prawa do tronu polskiego, a Piastowie szląscy zaczynali hołdować Czechom. Ro-

ku 1295 *Przemysław* przywrócił Polsce tytuł królestwa, zabroniony roku 1078 przez *Grzegorza* VII papiéża, lecz wnet, trybem prostego zabójstwa, margrabiowie brandeburscy odebrali życie temu wiele obiecującemu królowi polskiemu.

Od roku 1306 do r. 1333 *Władysław Łokietek*, bijąc teutońskie Krzyżaki, mógł uczuć, ile ich potęga wzmogła się przez upadek Akry i chrześciańskiéj Palestyny. Téj potęgi lękając się ojciec jego *Kazimiérz* III, zostawił ich, mimo ojcowskie zaklęcia, w spokojném dzierżeniu bezprawnych zaborów ziemi polskiéj. On nadto roku 1339 odstąpił Szląska królom czeskim i zrzekł się, imieniem swoich następców, praw Polski do tego drogiego ułomka piérwotnéj państwa całości; nakoniec wykluczywszy spółplemienników swoich od następstwa po sobie a w braku prawnych niemogąc forytować nieprawnych synów swoich, zapewnił je siostrzeńcowi swemu *Ludwikowi* królowi węgierskiemu, który, dla swych z Wenecyą i Neapolem zapasów niemocen zasiąść na tronie wujowskim, musiał skazać Polskę na regencyą, smutnéj pamięci, Elżbiéty matki swojéj a siostry Kazimiérza III. Tym sposobem roku 1370, tojest od śmierci Kazimiérza III, zaczął się 15-letni letarg Polski, z którego ją przebudzały rozboje bezkrólewiowéj szlachty. I oto źródło duchowego jéj skażenia, którego dobroduszni Jagiellonowie nie umieli uléczyć, a które Jezuici, za królów obiéranych, przywiedli do bezratunkowego zgangrenowania. I dziś rozpamiętywająca potomność widzi łzawém okiem, w dwustoletnim jezuickiego zakonu okresie, dokonanie dzieła, nad ktorém poprzednio zakon teutońskich rycerzy przez trzysta lat pracował. Opoką, na któréj każdy z tych dwóch zakonów wzniósł i utwierdził swój gmach, była nieustająca nieoglądność królów naszych. Boskie posłannictwo królowéj *Jadwigi*, zatrzymało upadek Polski postawionéj nad przepaścią przez ostatniego z panujących Piastów, którego świat nazywa *Wielkim*, niebacząc, iż jego bohatyrski ojciec dostał przezwę *Łokietka* dla małéj swojéj urody.

Duch już nieżyjącéj polskiéj królowéj *Jadwigi* dodał r. 1410 bodźca jéj mężowi *Jagiellonowi*, królowi polskiemu a wielkiemu księciu litewskiemu, do rozbicia potęgi krzyżackiéj pod *Grunwaldem* i *Tannenbergiem* (blisko Działdowa, *Soldau*, w Prusach królewieckich). Ale chciało przeznaczenie, aby garstka niedobitków zrobiła co chciala z niedołężnym swoim zwycięzcą, mianowicie, aby dzierżyła nadal nietylko Pomorze gdańskie i Prusy nad Preglą, ale nawet część Litwy i Żmudzi. Z dwóch synów Jagiellona, jeden, Władysław III turecką, drugi, Kazimiérz IV krzyżacką w Prusach potęgę chciał zniszczyć. Klęska tamtego i śmierć, r. 1444, pod *Warną* nad morzem Czarném, pociągnęła za sobą zdobycie Konstantynopola r. 1453 przez *Mahometa* II sułtana tureckiego i ostateczny upadek chrześciańskiego cesarstwa Greków na wschodzie. Zapasy drugiego, tojest *Kazimiérza* IV, z teutońskim zakonem, wywołane uciskiem dawnych Prusaków pod jarzmem tego zakonu jęczących, a na długi czas nieumiejętném boju prowadzeniem przeciągnięte, wywalczyły w końcu

powrót Pomorza gdańskiego i Warmii do Polski; bo właściwe Prusy, które głównie powstały przeciw Krzyżakom i z wiarą rzuciły się pod tarczę ogłoszonego panem i wybawcą swoim *Kazimiérza* IV, zostały przez tego nieudolnego króla skazane na pastwę feudobierczą mściwego krzyżactwa, które nadto zatrzymało w swém dzierżeniu część Żmudzi i Litwy przez sromotny dla Jagiellończyka traktat toruński z roku 1466. Tu Polska spoczęła po dwustoletnich z zakonem teutońskim krwawych rozprawach, a ten ujrzał się zniewolonym do rozmyślania na mogiłach wytępionego przez siebie staropruskiego ludu, co teraz bezczynny, zawsze bezżenny, do rozbojów pod znakiem krzyża zaprawiony, ma robić. W 50 lat potém ciągle tak zadumani, ujrzeli się teutońscy rycerze pod wielkomistrzostwem margrabi brandeburskiego, *Albrechta*, którego rodziła siostra Zygmunta I, króla polskiego. Pomorze gdańskie przerywało związek między Królewcem i Berlinem. Najeżdża je tedy i opanowywa *Albrecht* ze swym zakonem. Wypiéra go i ściga *Zygmunt* I, lecz zamiast dokonać co był zaczął *Kazimiérz* IV, ojciec jego, zamiast wcielić Prusy królewieckie do Polski, mianuje r. 1525 w Krakowie buntowniczego i zlutrzonego siostrzeńca swego, *Albrechta*, dziedzicznym księciem owych Prus, jako feudodawca. Wié potomność ostateczne rozwiązanie tego tak przez królów naszych odgrywanego dramatu.

Od takowéj miniatury pasującego się ze śmiercią między rokiem 1291 i 1525 życia naszéj przeszłości, przejdźmy do spółczesnych, z tamtemi wiążących się, wypadków dziejowych zakonu ś. Jana jerozolimskiego, tworzących *okres* jego *rodyjski.*

Jan *de Villiers*, wielki mistrz tego zakonu, zwoławszy jego członków z różnych krajów na kapitułę do miasta *Limisso* wyspy *Cypru*, gdzie pod zaręczeniem tamtejszego króla, z garstką bohatyrskich spółniedobitków, znalazł był schronienie po utracie Akry, zagaił piérwsze posiedzenie przemową następującéj treści:

„Jeruzalem, moi bracia, już dawniéj jękła pod przewagą niewiernych: a ci niedawno wyparli nas z ostatniéj stopy ziemi świętéj. Po przeszło stoletnich bojowych naszych wysileniach, *Akra* była teatrem ostatniego. W rozwalinach tego grodu zagrzebali się, broniąc go, prawie wszyscy bracia nasi. Wy macie ich zastąpić, sprawę zachwianą chrześciaństwa dźwignąć i być ogniskiem nadziei, któréj promienie tak daleko sięgają, jak wszechmocność Boga obrońcy dobréj sprawy."

Dawne nieszczęścia, zasługi i chwała, a teraz taka przemowa głowy zakonu i następne postanowienie członków *utworzyć ze siebie przedmurze chrześciaństwa przeciw rosnącéj muzułmańskiéj potędze*, wywołały odpowiednie z Europy zasiłki dla goszczących na wyspie Cypr Kawalerów ś. Jana. Pod tym względem najwięcéj się odznaczył Henryk margrabia *von Hochberg*, który r. 1294 darował zakonowi ś. Jana swoję majętność *Heitersheim* leżącą w dzisiejszém księstwie badeńskiém. Odtąd do końca

wieku XVIII, była ta majętność stolicą wielkiego przeorstwa i języka niemieckiego, którym Czechy, Polska, Szląsk i półwysep skandynawski były objęte.

Skutkiem takowych zasiłków, Kawalerowie ś. Jana stali się r. 1311 po 20-letnim na wyspie Cypr pobycie, panami wyspy i miasta *Rodus* z przyległemi wysepkami, z których *Kos* czyli *Lango* jest ojczyzną *Hipokrata*, patryarchy lekarzów. Podbój zupełny tego grona wysp na przywłaścicielu, przysłanym na ich rządcę z Konstantynopola, kosztował cztéry lata czasu.

Wcześniéj, niż nasi Kawalerowie, opuścili wyspę Cypr *Templaryusze*, udając się do swych europejskich komandorstw, których najwięcéj mieli we Francyi. Tu wnet po przybyciu pozazdrościli losu swoim spółbraciom, którzy w całéj massie ze swym wielkim mistrzem, wyjąwszy dziesięciu uszłych z niedobitkami Joannitów na Cypr, zagrzebali się w gruzach bronionéj przez nich Akry. *Filip* IV, *Pięknym* zwany, wnuk Ludwika IX, był wówczas królem francuskim. Przez jego potężny wpływ przeniósł stolicę apostolską z Rzymu do *Avignon Klemens* V, który mu był winien wyniesienie siebie na papiestwo r. 1304 po nieprzyjaznym temu królowi *Bonifacym* VIII. Nie mógł tedy nie wtórować Filipowi, Klemens V, gdy tamten skutkiem spaczenia swych władz umysłowych, poprzysiągł zgubę Templaryuszów. Dnia 13 października r. 1307, uwięziono w Paryżu ich wielkiego mistrza Jakóba *Molay* i 60 jego zakonnych braci, którzy ostatni, prawie wszyscy, oddali w płomieniach tę resztkę tchnienia, któréj nie wycisnęła tortura. Taki sam los spotkał Templaryuszów po innych dyecezyach Francyi i w Sycylii, tu z rozkazu króla *Karola* II, który był synowcem Ludwika IX. Innym krajom oszczędziły rządy widoku podobnych pastwień się nad niewinnymi. Bullą spomnionego *Klemensa* V, w końcu roku 1311, po zamknięciu soboru odprawionego w mieście *Vienne* południowéj Francyi, gdzie napróżno biskupowie domagali się form prawnych i sądu przeciw obwinionym, został zniesiony zakon Templaryuszów. Nakoniec, dnia 18 marca r. 1314, na prosty rozkaz *Filipa Pięknego*, bez poprzedniego właściwego sądu i wyroku, umarł w płomieniach, równie jak namiestnik jego zakonny, wielki mistrz Templaryuszów Jakób *Molay*, wzywając Boga na świadka swojéj niewinności. W tym samym roku *Klemens* V dnia 19 kwietnia, a *Filip* IV dnia 29 listopada, stanęli z ofiarami swéj niesprawiedliwości przed trybunałem najwyższego sędziego.

Tak, za urojone zbrodnie, skonał zakon Templaryuszów w czasie, w którym za rzeczywiste teutońskich rycerzów, ciągle osłanianych tarczą rzymskiéj opieki, wołał o pomstę do nieba *Władysław Łokietek* król polski i wytępiany przez nich staropruski lud.

Syn i następca tego króla bohatyra *Kazimiérz* III, napróżno zaklinany przez umiérającego ojca, o dokonanie rozpoczętego przez siebie dzieła ukrócenia rozbojowéj i zaborowéj swawoli teutońskich rycerzów, stanowił

w roku 1347 podczas zwołanego do Wiślicy zjazdu *główczyznę*, tojest, za zabójstwo człowieka opłatę, stopniowaną według téj zasady: czy zabity człowiek był chłopem, czy świrczałką, czy szlachcicem. A rok 1347 był ten sam, w którym z wyspy *Rodus*, tamtejszy wielki mistrz *Dieudonné de Gozon*, sławny uśmiertnieniem tamtejszego smoka, bezkarnie pożérającego ludzi, zgłaszał się przez okólnik do komandorów północnéj Europy, utyskując, że od utraty ziemi świętéj z twierdzą Akrą, zakon rodyjski ś. Jana jerozolimskiego nie odebrał od nich żadnego zasiłku, żadnego znaku spółczucia dla sprawy chrześciaństwa na wschodzie. O tak utyskującym okólniku wielkiego mistrza rodyjskiego, który zadał śmierć smokowi, pisząc *Vertot* w swojéj historyi zakonu ś. Jana nie przydał, że tu wina za ów brak spółczucia północnéj Europy ogólnie, Polski szczególnie, dla sprawy chrześciaństwa na wschodzie, spadała na zakon teutońskich rycerzów.

Niemniéj dotkliwym dla téj sprawy ogólnie, dla zakonu rodyjskiego szczególnie ciosem, jakkolwiek spadkobierczego po zniesionych Templaryuszach, był cztérdziestoletni okres rozdwojonego kościoła. Ten okres zaczął się roku 1378, czyli od śmierci Grzegorza XI, który bytującą przez 70 lat od czasów *Klemensa* V w *Avignon* apostolską stolicę przeniósł powrotem do Rzymu. Rok 1418 był kresem tego okresu, a zarazem odprawionego w Konstancyi soboru. Spalenie żywcem, mocą uchwał tego soboru, dwóch znakomitych Czechów, *Jana Hussa* i *Hieronima* z Pragi, obwinionych o herezyą, przedłużyło uwite, przez rozdwojenie kościoła i przez wywołany niém sobór, klęsk i sromot ludzkości pasmo.

Dźwigać upadającą w ciągu owego rozdwojenia sprawę chrześciaństwa, dostało się Polsce i rodyjskiemu zakonowi. Dźwigała ją Polska, gdy od roku 1386 za pośrednictwem *Jagiellona* króla swego, zaszczepiała religią Chrystusa na pogańskiéj *Litwie*. Dźwigał ją zakon rodyjski, gdy hamował zamachy i postępy *Turków*, niemniéj przeciw Rzymowi jak przeciw Konstantynopolowi wymierzone, a mury swojéj stolicy uświęcał nietylko szpitalami chorych, ale i przytułkiem ściganych ukoronowanych głów.

Na wyspę Rodus pod opiekuńczą tarczę zakonu ś. Jana schronili się: 1º *Zygmunt* król węgierski, późniéj cesarz niemiecki, po klęsce którą r. 1398 *Bajazet* I sułtan turecki zadał wojskom chrześciańskim pod Nikopolem w Bulgaryi, a zkąd, jako uczestnicy boju, uprowadzili Zygmunta Kawalerowie rodyjscy; 2º Tomasz *Paleolog*, brat Emanuela cesarza greckiego, wyrugowany przez tegoż Bajazeta z Morei: 3º Karolina *Lusignan*, królowa Cypru, ścigana około r. 1460 przez przywłaściciela swojéj korony, ozuchwalonego daną sobie przez Wenecyan poręką; 4º *Zyzym* r. 1482, syn Mahometa II a brat Bajazeta II, z którym ostatnim niepomyślnie rozpiérał się o prawa następstwa po ojcu; 5º potomstwo tegoż Zyzyma, które dlatego, że już chrześciańskie z muzułmańsko-sułtańskiego, stracił okrutnie dnia 1 stycznia r. 1523 *Soliman* II sułtan turecki, gdy po gruzach i trupach wszedł do zdobytego orężem i ugodą miasta Rodus.

Ale jeszcze nie kolej mówić o upadku naszego zakonu w Rodus. Wracamy do schyłku rozdwojenia kościelnego, od którego zrobiliśmy tę o sto lat naprzód wycieczkę.

Kiedy pod niebem Konstancyi na całopalne stracenie dwóch Czechów fanatyzm stawiał stós, wówczas zakon rodyjski, skutkiem ugody zawartéj z egipskim sułtanem, zabezpieczał murem i swą strażą święty grób w Jeruzalem, a w Samarkandzie umiérał *Tamerlan*, po strasznym z XIII wieku *Czynkischanie* najstraszniejszy władca Tatarów. Ten Tamerlan jako sprzymierzeniec *Emanuela* cesarza greckiego, rozbił turecką potęgę *Bajazeta* I oblegającego Konstantynopol, i tym sposobem na lat 40 wstrzymał upadek tego grodu i cesarstwa greckiego, w czasie w którym *Jagiellon* roztrzaskiwał pod *Tannenbergiem* potęgę teutońskiego krzyżactwa. Następnie rozprawę bojową pod *Angorą* przeciw Tamerlanowi przypłacił swém życiem *Bajazet* I: ale od roku 1415 śmierci owego władcy Tatarów, zaczęła gasnąć przed turecką dawna tatarska potęga. Korzystając z krwawych rozpraw synów Tamerlana o władztwo podbojów ojcowskich, Kawalerowie rodyjscy odebrali Tatarom stérczący na rozwalinach dawnego Halikarnasu a wyspie Rodus pobliski zamek, wzmocnili go, swą załogą osadzili i twierdzą ś. *Piotra* nazwali.

Na politycznym bycie rodyjskiego zakonu polegał także byt wyspy *Cypru*, któréj komandorstwo, na pamiątkę dwudziestoletniego na niéj pobytu Kawalerów ś. Jana po utracie Akry, było piérwszą po wielkomistrzowskiéj godnością. Piotr *Lusignan*, król téj wyspy, troskliwy o swoję i swoich rodyjskich sprzymierzeńców niepodległość, wyjechał był r. 1363 do Europy w celu skojarzenia krucyaty przeciw szérzącéj się potędze tureckiéj. Ten zamiar sprowadził go do Krakowa podczas odbywających się tam zaślubin *Karola* IV króla czeskiego i cesarza niemieckiego z wnuczką *Kazimiérza* III króla polskiego. Jakiekolwiek król cypryjski mógł był podać od siebie i od rodyjskiego zakonu, wnioski żeniącemu i żenionemu panu, te, ze względu na osobiste przymioty tych dwóch monarchów i na ówczesny stan Polski i Rzeszy niemieckiéj, nie mogły żadnego skutku sprawić. Król téż cypryjski za powrotem z Krakowa do Cypru, wnet padł ofiarą tamtejszych zaburzeń opłaciwszy je własném życiem.

Następstwa konstancyeńskiego soboru, zagarnienie dochodów rodyjskiego zakonu przez *Jana* XXIII, który w roku 1410 zadanéj przez Jagiellona Krzyżakom teutońskim klęski zasiadł stolicę apostolską, a w pięć lat potém był z niéj usunięty; wojna *hussycka* pustosząca Czechy, Morawią i Szląsk; jęki Pomorza, Prus, Żmudzi i Litwy wydanych przez Jagiellona na ucisk rozradzającego się po tanenberskiéj klęsce teutońskiego zakonu; podbój i utrata Francyi przez Anglią upamiętnione hańbiącém obadwa ludy spaleniem boskiéj posłannicy Joanny d'*Arc*, a skutkiem takich bezprawiów chrześciańskiéj lecz ciemnéj Europy rosnąca i grożąca potęga *Amurata* II, sułtana tureckiego, zmusiły wielkiego mistrza rodyjskiego Antoniego *de la Rivière* (Fluviana) do zwołania zakonnéj braci na kapitułę do swéj sto-

licy. Tu on dnia 23 maja roku 1428 przebiegłszy w zagajeniu tak żałosny jak uczą czyny dopiéro spomnione stan Europy, utyskiwał, że *Polska*, zmuszona toczyć krwawy bój z teutońskim zakonem który na swą obronę sprowadziła i dlatego uposażyła, już nie utrzymuje stosunków z rodyjskim. Przenikniona ważnością tego ustępu kapituła, chcąc niejako zwrócić do pierwiastkowego powołania swego zakon teutoński, a odwieść go od haniebnéj roli jaką odgrywał w krajach ówczesnéj Polski, ustanowiła nową godność *wielkiego balliwa* w języku niemieckim, obejmującym komandorstwa skandynawskie, polskie i czeskie, ustanowioną zaś poruczyła z nadzorem twierdzy ś. *Piotra* wielkiemu przeorowi niemieckiemu, którego stolica, jak powiedzieliśmy wyżéj, była w badeńskiéj włości *Heitersheim.*

Roku 1440, kiedy z Janem *Paleologiem* cesarzem greckim i z *Amuratem* II sułtanem tureckim, mającym podówczas stolicę swych krajów w *Adryanopolu*, był połączony przymierzem zakon rodyjski, sułtan egipski kusił się o podbój wyspy *Rodus.* Cesarstwo greckie, kiedyś rozciągające się na trzy części kuli ziemskiéj, przywodziło się wówczas do Konstantynopola i obrębów tego grodu, a reszta jęczała pod tureckiém jarzmem *Amurata* II. Aby to jarzmo, jeżeli nie skruszyć, przynajmniéj odwrócić od Węgier, Siedmiogrodu, Adryatyku i Italii, Węgrzyni roku 1440 wezwali 16-letniego króla polskiego, *Władysława* III Jagiellończyka, na tron ś. Stefana. Spomniony cesarz grecki Jan *Paleolog* oświadczył poprzednio zasiadającemu podówczas stolicę apostolską *Eugeniuszowi* IV, że pragnie połączenia kościoła wschodniego z zachodnim. To oświadczenie, wywołane widokiem przepaści nad którą stało greckie cesarstwo, a od któréj ów jedynie środek mógł je wybawić, dało powód do soboru, na którym roku 1439 w *Florencyi* zaprzysiągł Jan *Paleolog* swojém i ludów greckich imieniem zjednoczenie wschodniego kościoła z zachodnim. Pozostawało teraz uśmiertnić potęgę *Amurata* II, a wskrzesić konającą Jana *Paleologa.* Spomniony *Eugeniusz* IV, z zakonnika papież, wysłał w tym celu r. 1442 kardynała *Juliana Cezarini* do Władysława III Jagiellończyka. Ten król polski i węgierski, skłoniony papieskiém poselstwem do wojny przeciw Turkom, bije ich wszędzie, a pobici wypraszają w końcu u zwycięzcy traktat, który obie strony na początku roku 1444 zaprzysięgły i podpisały na lat 10 w *Segedynie*, mieście węgierskiém, leżącém przy ujściu rzéki Marysy do Teissy. W tym samym roku za namową obiecujących posiłki monarchów europejskich, mianowicie Jana *Paleologa* cesarza greckiego i kardynała *Juliana*, zrywa pokój *Władysław* III, z niedostateczną siłą zapędza się nad morze Czarne, i tam w boju pod *Warną* przeciw silniejszemu *Amuratowi* II traci wszystko i życie. Zginął tu także kardynał *Julian Cezarini*, główny winowajca téj klęski i nią wywołanego we trzy lata skonu *Eugeniusza* IV, we cztéry Jana *Paleologa*, w dziewięć zaś upadku *Konstantynopola.* Ów papież, z domu Gabryel *Condolmero*, umiérając wołał: „Ach Gabryelu! pocóż ci było zostawać kardynałem, poco papieżem: nie byłożby ci lepiéj żyć

i umiérać w klasztorze!" Niemniéj żałosny był koniec cesarza Jana Paleologa. Dzieło jego, owo zjednoczenie dwóch kościołów, dało powód do rokoszu Greków, którzy przenieśli jarzmo tureckie nad takowy środek wybawienia. Wśród tego rokoszu umarł z żalu r. 1448 cesarz Paleolog Jan, jakby patrząc na najżałośniejszy upadek Konstantynopola. *Mahomet* II, od roku 1451 następca Amurata II, na czele niezliczonych tłumów swoich obległ to miasto, zaledwie 9,000 załogi liczące: zdobył je, w zdobytém dopuścił się okropności na jakie wzdryga się natura i obrócił je na stolicę podbojów tureckich. Dnia 29 maja roku 1453 *Konstanty Drakozes Paleolog*, ostatni cesarz grecki, zagrzebał się jako bohatyr w gruzach tego grodu.

Zakon rodyjski, uczestnik boju chrześcian z r. 1398 pod Nikopolem przeciw *Bajazetowi* I, bezczynny podczas wypraw *Władysława* III Jagiellończyka przeciw *Amuratowi* II, miał dopiéro po uwieńczonym wypadku spółdziałać przeciw Turkom. Po zdobyciu tedy Konstantynopola, wezwał *Mahomet* II Kawalerów rodyjskich, aby mu ustąpili ze swych posiadłości. Do środków jakiemi oni odpiérali takie wezwania i towarzyszące im pogróżki, należy ich sprzymierzenie się naprzód z *Persami*, których dlatego nauczyli roku 1473 użycia palnéj broni, a potém z *Wenecyanami*. Przeciw zawiedzionym i opuszczonym przez tę handlarsko-arystokracką rzeczpospolitę, wysłał *Mahomet* II flotę ze 100,000 wojskiem. Dnia 23 maja r. 1480 stanęła ona pod wyspą *Rodus*, tam w szturmach ponawianych poniosła ogromną klęskę, z niedobitkami ratowała się ucieczką, a *Mahomet* II umarł dnia 3 maja roku 1481, wybiérając się z większą niż kiedy siłą pod Rodus, a ztamtąd pod Rzym.

Poprzednio w Janie Korwinie *Huniadzie* i w Jerzym Kastryocie *Skanderbegu*, wywołały mścicielów cienie *Władysława* warneńskiego. Jan Korwin *Huniad*, książę siedmiogrodzki, główny dowódzca zastępów naszego Jagiellończyka podczas wojennych wypraw przeciw Turkom, a po klęsce warneńskiéj rządca królestwa węgierskiego, odtąd zawsze zwycięzki, zniósł wojska tureckie w dwóch szczególnie bitwach: w jednéj wydanéj *Amuratowi* II r. 1443 pod miastem serbskiém *Nissą* nad rzéką Nissawą; w drugiéj wydanéj *Mahometowi* II r. 1456 pod Belgradem, po któréj Turcy przezywali go *Djabłem*, a jego imieniem straszyli dzieci. Po godnym takiego ojca synu, *Macieju Korwinie*, od r. 1458 królu węgierskim, korona tego królestwa dostała się r. 1490 *Władysławowi* (drugiemu w Węgrzech), podówczas królowi czeskiemu, synowcowi Warneńczyka, a synowi *Kazimiérza* IV króla polskiego. Jeszcze większe niż Jan Korwin Huniad zadawał klęski Turkom sławny Albanii i Epiru bohatyr *Jerzy Kastryota Skanderbeg*, zawsze ich zwycięzca i pogromca w krwawych z nimi staczanych rozprawach od r. 1443 do roku 1466. Tryumfy Huniada i Skanderbega zwiększały chrześciańskiéj Europy żałobę po *Władysławie warneńskim*, prowadząc do wniosku, że oni, gdyby nieosieroceni przez skon téj ofiary uwiedzenia, tego 20-letniego króla bohatyra, byliby pod jego przewodem w zapasach z Turkami więcéj zdziałali w środku 15go

wieku, niż ożywiony ich duchem zdziałał r. 1683 pod murami oswobodzonego przez siebie Wiednia *Jan* III *Sobieski.* Między innemi pomnikami tak uwiecznianéj po Władysławie warneńskim żałoby, jest książka p. t. *Vladislaus und sein blutiger Untergang bei Warna in einem Trauerspiele vorgestellt und durch historische und politische Anmerkungen, aus den Ungarischen und andern Geschichten erläutert* von H. C. L. *Stockhausen. Halle* 1751 (8^0 stronic 500 textu i 26 przemowy), w któréj przypisy historyczne są daleko obszerniejsze i ważniejsze, niż rymowy text.

Winą klęski warneńskiéj nie mogły się zawiązać ściślejsze między Polską i zakonem rodyjskim stosunki: i przeto teraz pozostaje dotknąć tylko spraw tego zakonu z przeciągu czasu zawartego między jego upadkiem na wyspie Rodus a śmiercią *Mahometa* II. Z dwóch synów tego sułtana rozprawiających się na drodze boju o następstwo, o którém ich ojciec nic nie wyrzekł, starszy a przynajmniéj za takiego poczytywany, *Bajazet* II odzierżył berło; drugi, nazwiskiem *Zyzym*, znękany przez tamtego, musiał szukać schronienia i znalazł je w *Rodus*, przyjęty przez ówczesnego wielkiego mistrza, Piotra d' *Aubusson*, którego imię uświęciła w dziejach bohatyrska wyspy Rodus w roku 1480 przeciw potędze *Mahometa* II obrona. Tento jednak znakomity człowiek zawiódł położone w sobie zaufanie nieszczęśliwego pretendenta tronu sułtańskiego. Bez ugruntowanych powodów, odmówiwszy Zyzymowi dalszego schronienia w Rodus, wysłał go do Francyi, i tym sposobem skazał na dziwne losu igrzysko. Odtąd przechodził syn tułacki Mahometa II z rąk *Karola* VIII króla francuskiego do rąk *Innocentego* VIII, a z tych do *Alexandra* VI papieża, bo każdy z tych panów wielkie upatrywał korzyści w posiadaniu osoby pretendenta tureckiego. *Karol* VIII za jego pomocą miał z tronu zepchnąć Bajazeta II, omamiony czczém przez Paleologów siebie na cesarza Wschodu powołaniem. Pewniejsze były summy, które Bajazet II przeznaczył za wydanie sobie żywego lub nieżywego brata swego. Urojony przez Karola VIII podbój Konstantynopola, a zarazem spadająca na niego korona neapolitańska, powiodły tego króla na czele silnego wojska do Rzymu. Tu on zmusił *Alexandra* VI do wydania sobie Zyzyma. Ale już wówczas trucizna trawiła wnętrzności téj żałosnéj ofiary kabał. Zgasł w Neapolu, zkąd zwłoki jego doszły rąk Bajazeta II. Zobaczymy niżéj, iż nie było od *Zyzyma* szczęśliwsze, tego muzułmańskiego ojca chrześciańskie potomstwo. W jednym prawie roku 1503 na 1504 skończyli życie Piotr d' *Aubusson*, *Alexander* VI i *Bajazet* II.

Selim I syn i następca Bajazeta II zawojował Syryą, Palestynę i Egipt, mianowicie położył koniec panowaniu *Mameluków* w Egipcie.

Syn Selima I *Soliman* II, objąwszy rządy po ojcu, uwziął się upamiętnić je podbojem wyspy *Rodus* i wytępieniem rodyjskiego zakonu. Wenecyanie, władcy Krety i Kandyi, mogli byli odwrócić zamach tureckiego sułtana: ale ta kupiecko-szlachecka rzeczpospolita wręcz odmówiła wszelkiego

możliwego posiłku zagrożonemu przedmurzu chrześciaństwa: nie mogły zaś na jego ratunek pospieszyć inne ludy Europy, dla wszczętéj podówczas przez *Lutra* religijnéj rewołucyi i dla szermierskich rozpraw, w jakie się między sobą wdali *Karól* V cesarz niemiecki a razem król hiszpański i *Franciszek* I król francuski. Chciało nadto przeznaczenie, aby okręty z posiłkami wysłane do Rodus od przeorstw Francyi, Arragonii i Anglii, rozbiły się, lub były zatrzymane przez burze. I tak ledwie 6,000 obrońców, między tymi trzecią część samych Kawalerów zakonu ś. Jana, liczyła wyspa *Rodus*, kiedy pod jéj zamki i mury w dniu 18 lipca roku 1522 przybył *Soliman* II z flotą dźwigającą 200,000 Turków. Ale na czele owéj szczupłéj garstki bohatyrów rodyjskich stał nadzwyczajny człowiek *Filip de Villiers de l' Isle Adam*, zdolny zakląć ciężarną piorunami burzę, lub, dla upadłego i zgruchotanego pod jéj wyładunkiem przedmurza chrześciaństwa, wywalczyć poszanowanie bohatyrstwu należne.

Tak właśnie stało się z rodyjskim zakonem, kiedy ten pod rozkazami tak godnego siebie wodza postanowił rzucić się w otwartą na pochłonienie siebie przepaść, lub wywalczyć zaszczytne pod łaskawsze niebo przenosiny. Skutkiem takiego postanowienia wytrzymali nasi bohatyrowie sześciomiesięczny najokropniejszy szturm, po którym, jakkolwiek stratą 80,000 Turków opłaconym, jeszcze *Soliman* II nie mógł drogą podboju wejść do stolicy zakonu, lecz tylko mógł go do ustąpienia z niéj wezwać, oświadczywszy swą gotowość do rokowania i zapewniwszy sumienne dotrzymanie mającéj się zawrzéć, i na rozwalinach zburzonego Rodus podpisać ugody. Doszła ta ugoda między zwycięzką i niezwyciężoną stroną. Nim ta ostatnia ustąpiła tamtéj siedliska, które przez 211 lat samowładnie, nikomu niepodległa, dzierżyła; udał się *Soliman* II do miasta Rodus, odwiedził wielkiego mistrza, Filipa *de Villiers*, w jego pokojach, tam osobiście złożył mu owe hołdy, których prawdziwéj cnocie i zasłudze nieprzyjaciel nigdy nie odmawia, a w końcu miotnął gruby ładunek obelg na chrześciańskich monarchów za odmówienie wszelkiego ratunku tak bohatyrskiemu godnych siebie zakonnych Braci naczelnikowi, i wynurzył, iż go ze szczérym żalem z jego mieszkania ruguje.

Dnia 1 stycznia roku 1523 odbiły od brzegów wyspy *Rodus*, już rojącéj się tłuszczą Muzułmanów, rozbitki bohatyrskiego zakonu, z któremi zabrało się 5,000 mieszkańców, opuszczających ojczyste siedziby rodyjskie, przenosząc tułactwo nad zapewnione im przez sułtana swobody. W ich liczbie nie zdołał, mimo wszelką ostrożność, utaić się przed czyhającym na siebie fanatyzmem tureckim syn poznanego wyżéj *Zyzyma*, czyli wnuk Mahometa II, *Amurat* z czworgiem dzieci swoich, tojest z dwoma synami i z dwiema córkami, którzy wszyscy pięcioro, wychowani na łonie i pod strażą rodyjskiego zakonu, przyjęli byli wiarę chrześciańską i w téj chcieli umiérać. Po schwyceniu siebie przez Turków, odnieśli, jako chrześcianie, ojciec z dwoma synami, na srogi rozkaz Solimana II, koronę męczeńską, dwie zaś córki Amurata, także chrześcianki, wyprawiono do Stambułu.

Godni czci i politowania bohatyrowie i wychodźcy rodyjscy, pod przewodem wielkiego mistrza Filipa *de Villiers*, skierowawszy żagle ku zachodowi, dostali się naprzód do wyspy *Kandyi*, gdzie rząd tamtejszy wenecki nie odmówił im wstępu, wytchnienia i opatrzenia się w żywność na dalszą przeprawę; następnie z Kandyi przybyli do *Sycylii*, gdzie wychodźcy rodyjscy rozrządzili swemi osobami i mieniem, a wielki mistrz zakonu ze swą bracią osiadł w *Syrakuzie*. Tu za wpływem stolicy apostolskiéj odebrał w środku roku 1524 od cesarza *Karola* V, jako króla hiszpańskiego, oświadczenie ustąpienia zakonowi ś. Jana wyspy *Malty*. W roku następnym 1525 zrobił wycieczkę do *Madrytu*, gdzie wpłynął na uwolnienie więzionego tam od bitwy pod *Pawią*, *Franciszka* I, króla francuskiego, i rokował z ministrami *Karola* V w sprawie otrzymania *Malty* dla swego zakonu. Roku 1526 już Kawalerowie ś. Jana objęli twierdzę ś. Anioła na téj wyspie, a od dnia 24 marca r. 1530, jako daty zawartego z cesarzem traktatu, stali się jéj panami *feudobierczymi*, zmuszeni uledz żelaznéj woli potężnego *feudodawcy*. W następnym miesiącu bulla papieska zatwierdziła ten akt. Stało się to wszystko bez wiedzy i uczestnictwa mieszkańców Malty, a zatém z obrazą przywileju niejakiéj udzielności, nadanego im roku 1428 przez *Alfonsa* króla Arragonii i Sycylii, a zatwierdzonego przez cesarza *Karola* V. Mądrość wielkiego mistrza i czas, ugoiły tę ranę Maltańczyków.

W tym samym czasie, w którym *Soliman* II przypuszczał szturmy do stolicy zakonu Kawalerów ś. Jana w *Rodus*, *Albrecht*, ostatni wielki mistrz rycerzów niemieckich, którego rodziła *Zofia*, córka Kazimiérza IV, siostra *Zygmunta* I, a żona Fryderyka margrabi brandeburskiego, kusił się na drodze wstępnego boju opanować Pomorze polskie i połączyć tym sposobem brandeburską krainę z królewiecko-pruską. Lubo pobity przez *Zygmunta* I, wuja swego; odstępca swego zakonu i kościoła, za który ujmować się był obowiązany ślubem zakonnym, dostał on w darze roku 1525 od dobrodusznego wuja, od *Zygmunta* I, Prusy królewieckie prawem lenném czyli feudalném, i odtąd pisał się księciem pruskim. Przeciw temu postępkowi króla polskiego, naprożno wznosiły się, przez organ ust i pism, głosy wieszczące zgubny ztąd dla Polski wypływ. Naprożno cesarz *Karol* V za odszczepieństwo i odpadek wywołał roku 1532 *Albrechta* ze społeczeństwa Rzeszy niemieckiéj, a to na powództwo obranego w jego miejsce Waltera *Kronenbergera* wielkim mistrzem, mającego nadal, lecz już nie na polskiéj ziemi, bytować zakonu teutońskiego. Chciało przeznaczenie, aby w *Zygmuncie* I, Albrecht swego wybawiciela, Polska sprawcę swego upadku znalazła. Ten król i przed stolicą apostolską uniewinniał odszczepieństwo swego klienta, cesarza zaś zniewolił do niepopiérania rzuconéj na tamtego klątwy politycznéj, kiedy wyklęty złożył się Karolowi V pismem swego wuja, króla i feudodawcy, zabraniającém mu stawać przed obcym sądem.

Od rozwiązania i zlutrzenia się zakonu rycerzów niemieckich w Prusach królewieckich, a zarazem od spółczesnego temu wypadkowi osiedlenia się na wyspie *Malcie* wypartych z Rodus Kawalerów ś. Jana jerozolimskiego, odtąd *maltańskimi* nazywanych, poczynają się właściwe dzieje tego zakonu w Polsce, których skréślenie, a zarazem niniejszych dopełnienie, odkładamy do zamierzonego dzieła.

Nim książka, tym artykułem zapowiadająca się, wyjdzie na świat, niech raczy, ktokolwiek może, wesprzéć tę zamierzoną przez nas pracę, przekazując i nadséłając bez zwłoki do zbioru naszych dotychczasowych materyałów wiadomości, jakie posiada, czy to rękopisowe, czy z książek rzadkich, tyczące się dziejów zakonu maltańskiego w Polsce. Imiona osób, czynnie względnych na tę prośbę naszą, zapisalibyśmy w książce naszéj ze czcią dobremu uczynkowi należną.

W Warszawie dnia 21 maja r. 1845.

Adryan Krzyżanowski,

d. f., professor emeryt b. Alexandrowskiego uniwersytetu w Warszawie.